Ner 226. Kraków, Niedziela 4 Października 1891. Rocznik XLIV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
" " niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi z przesyłką pocztową w państwie austryackiem: na cały rok 24 złr., na pół roku 12 złr., na kwartał 6 złr., na 1 miesiąc 2 złr. 50 ct.; z przesyłką pocztową do Niemiec: na cały rok 56 mr., na pół roku 28 mr., na kwartał 14 mr., na 1 miesiąc 6 marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać przekazem pocztowym.

Cena *Czasu* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

☛ Miejscową prenumeratę (kwartalnie 5 złr., miesięcznie 2 złr.) przyjmuje Administracya *Czasu*, tudzież ajencye pp. Ignacego Herza, biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim l. 9, handel Smidowicza w Sukiennicach pod l. 27, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, Ringer przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera i główna trafika w Rynku głównym.

☛ PP. Prenumeratorowie *Czasu* **we Lwowie** zechcą składać przedpłatę na miejscu w biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Kraków 3 października.

Wczoraj wieczorem cesarz Franciszek Józef powrócił z Czech do Wiednia, witany nader uroczyście i serdecznie przez tamtejszą ludność. Niektórzy z Wiedeńczyków w ten sposób chcieli niezawodnie zaznaczyć przedewszystkiem swe zadowolenie z odwiedzin Monarchy w Libercu. Przeważna atoli większość mieszkańców stolicy, nie powodując się stronniczymi względami, pragnęła tylko okazać Cesarzowi wdzięczność za trudy, których się świeżo podjął w spełnianiu swych obowiązków monarszych, i swą radość z powodu okazałego przyjęcia, jakiego doznał w Czechach ze strony obydwu narodowości krajowych. Ten szczery, prosty i niekłamany zapał, z jakim witano Cesarza i króla w Pradze, jak w Libercu i na wszystkich stacyach od południowych do północnych granic Królestwa czeskiego, istotnie stanowi jedno z najbardziej pocieszających zjawisk naszej nie zbyt słonecznej epoki. Dostarcza on bowiem wszystkim wiernym obywatelom monarchii drogocennej pewności, a zarazem ostrzega wszystkich otwartych lub potajemnych przeciwników monarchii austryackiej, że pomimo wszelkich narodowościowych, politycznych i społecznych sporów, istnieje tu jednak uznany powszechnie, miłowany i wielbiony czynnik rozjemczy, — czynnik, którego wpływ w stanowczej chwili zawsze dopisze. Ks. Bismarck kiedyś powiedział, że nie trzeba na wewnętrzne spory austryackie zapatrywać się tragicznie, bo byle tylko cesarz Franciszek Józef odezwał się wprost do ludów swoich, wszystkie pójdą z zapałem za jego głosem. Rywalizacya powaśnionych synów Bohemii w okazałem i serdecznem przyjęciu Monarchy, ponownie stwierdziła ten aforyzm nie zbyt przychylnego Austryi, ale bystrego obserwatora.

Cesarz Franciszek Józef mógł poprzestać na tem przekonywującym dowodzie potęgi dynastycznego uczucia w Austryi. Jednakże sumienny i dbały o wszystkie szczegóły tak wielce skomplikowanej maszyneryi administracyjnej, Monarcha użył swego pobytu, aby wpłynąć także na aktualne stosunki polityczne. Kilkakrotnie wyraził swe życzenie, aby ugoda została przeprowadzona. Życzenia te wypowiadał zawsze po czesku. Nie znaczy to, aby sądził, że cały naród czeski jest przeciwny ugodzie, a przeto potrzebuje napomnienia. Wiadomo bowiem, że ta część arystokracyi, która stoi po stronie narodu czeskiego, a w Sejmie rozporządza jedną trzecią częścią głosów, wiernie obstaje przy ugodzie. Równie wiadomo, że stronnictwo staroczeskie, o ile uznaje kierownictwo dawnych, doświadczonych swych przywódców pp. Riegera, Zeithammera i Mattusza, także w Sejmie głosowało za wszystkimi projektami ugodowymi i głosować będzie za tymi, które jeszcze staną na porządku dziennym Sejmu. Kilkakrotnie wypowiedziane przez Cesarza życzenie, aby ugoda została przeprowadzona, ma więc utwierdzić w ugodowem usposobieniu koła wyraźnie staroczeskie, a zarazem ostrzedz tych Staroczechów, którzy ulegając zręcznej agitacyi żywiołów skrajnych, odłączyli się od obozu staroczeskiego i utworzywszy w Sejmie nową frakcyę (p. Skardy), dopiero tam narazili ugodę na nieprzewidywane trudności.

Podnosząc tak dobitnie konieczność przeprowadzenia ugody, Cesarz równocześnie starał się osłabić jeden z argumentów, któremi najczęściej posługują się Młodoczesi w podburzaniu opinii publicznej przeciwko ugodzie, twierdząc, że sprowadza ona podział Czech na prowincyę czeską i niemiecką. Jest to argument bardzo niebezpieczny. W Austryi zachowanie tak zwanych „historyczno-politycznych indywidualności,“ to jest wytworzonych w ciągu wielu wieków organizmów prowincyonalnych, jest koniecznem, a każde rozbicie ich, zwłaszcza według zasady narodowości, mogłoby najszkodliwiej oddziałać na przyszłość monarchii. Gdyby więc istotnie ugoda niemiecko-czeska sprowadzała podział Czech na prowincyę czeską i niemiecką i tem samem rozrywała historyczną niepodzielność królestwa tego, natenczas opór przeciwko ugodzie byłby uzasadniony. Zbyteczna ponownie wykazywać, że ugoda czesko-niemiecka nie rozdziela kraju. Nadto świeżo Cesarz kilkakrotnie, tak mianowicie przyjmując radę miejską przedmieścia Smichowa, gdzie wspólnie pracują Niemcy i Czesi, w przemowie na wystawie i w przemowie do jednego z fabrykantów w Libercu, bardzo wyraźnie podniósł potrzebę, aby obie narodowości pracowały wspólnie, a opuszczając królestwo Czeskie tę samą myśl uwydatnił w piśmie odręcznem do namiestnika hr. Thuna, wyrażając życzenie, aby „przyszłość znalazła zawsze, tak jak przy obecnej sposobności, oba szczepy kraju w zgodzie zjednoczone dla dobra ojczyzny.“

Nareszcie Monarcha widział się także zmuszony skarcić niektóre niezgodne z patryotyzmem zajścia przy przyjmowaniu zagranicznych gości na wystawie. Łatwo możemy sobie wyobrazić, że Monarcha chętniej byłby o tych przykrych rzeczach nie wspominał wcale. Ale patryarchalny stosunek pomiędzy Monarchą a poddanymi, który w tak dodatni sposób zaznaczył się w każdej chwili ostatniego tygodnia, nie może się opierać na żadnej dwuznaczności, na żadnych kompromisach i dyplomatycznem przeoczeniu wydarzeń wewnętrznych, lecz na zupełnej szczerości i prawdzie. Że znane demonstracye nie były zgodne z prawdziwem przywiązaniem do tronu, że musiały zranić serce Monarchy, to pewna. Oczywiście Cesarz miał na myśli tylko tych, którzy się owych demonstracyj dopuścili. Naród czeski nie zasłużył sobie na naganę, bo żadnego narodu nie wolno czynić odpowiedzialnym za wykroczenia jednostek. Oprócz samych sprawców owych demonstracyj, naganę cesarską ściągają na siebie tylko ci, którzy usiłują owe demonstracye usprawiedliwiać sofizmatami, a pośrednio i ci, którzyby nie mieli odwagi zapobiedz im ile możności na przyszłość.

Dodatkowy akt podróży cesarskiej, który się odegrał w Libercu, ma o tyle znaczenie, że ludności tego północnego *ultima Thule* Czech, względnie Austryi, po 25-ciu latach podał znowu sposobność oglądania Cesarza i objawienia swego szczerego przywiązania do tronu. Najdoskonalsza konstytucya czasem tworzy parawan pomiędzy Monarchą i ludem, a w żadnym razie nie jest zdolną zupełnie zastąpić zbawiennego wpływu osobistego zetknięcia się władcy z ludem. Z tego względu wycieczka Cesarza i króla do Liberca i zaszczyt, jakiego doznały różne fabryki tego Manczesteru austryackiego, uważane być mogą jako ze wszech miar pożądane dopełnienie podróży Cesarza do Czech. Pod względem czysto politycznym dodatek ten nie był niezbędny, skoro Monarcha w Pradze samej przy recepcyi najwyższych władz krajowych, na rautach u ks. Lobkowitza, hr. Waldsteina i hr. Oswalda Thuna, w teatrze niemieckim, w Rudolfinum itd. miał sposobność spotkać się z najwybitniejszymi reprezentantami Niemców czeskich, zapewnić ich o swej równej dla wszystkich narodów państwa pieczołowitości i przekonać się, że Niemcy w stolicy królestwa Czech zajmują należne im stanowisko.

Ale z tem stanowiskiem połączone są także pewne względem kraju obowiązki. To też Monarcha właśnie w niemieckim Libercu wyraził w dobitny sposób ubolewanie, że Niemcy w zasadzie wstrzymali się od udziału w wystawie krajowej, która mimo to, według własnych jego słów, tak pięknie się udała.

Pełne zapału manifestacye uczuć dynastycznych, oraz objawy niewzruszonej wierności i uległości dla Cesarza, którym tak wymowny wyraz dawały obie narodowości Królestwa czeskiego, zakłócone zostały tylko na chwilę przykrem wrażeniem, jakie sprawił złośliwy, zbrodniczy czy szalony wybryk niewiadomego sprawcy, wybryk co do istotnych swoich pobudek i celów niewytłómaczony i niejasny. Pod mostem, przez który przejeżdżać miał do Liberca pociąg dworski, wiozący entuzyastycznie witanego wszędzie Monarchę, na dziewięć godzin przed zapowiedzianą chwilą przejazdu, eksplodowały dwie bomby, niegodziwą podłożone ręką. Już ta różnica czasu sama przez się każe oddalić nieprawdopodobne i niemożliwe przypuszczenie, jakoby złoczyńca w chwili czynu miał na myśli zamach, przejmujący wstrętem i oburzeniem wszystkich poddanych ukochanego Monarchy, korzystających z każdej sposobności, żeby okazać swoją ku niemu cześć, miłość i wdzięczność. Energicznie prowadzone śledztwo wykryje niezawodnie z całą ścisłością wszystkie szczegóły, które bez żadnej wątpliwości wykażą, że u żadnego z mieszkańców austro-węgierskiej monarchii nie mogła powstać potworna myśl podobnego zamachu; nie potrzeba jednak nawet takich dowodów. Ogólny przebieg całego pobytu Cesarza na ziemi czeskiej, stanowiący jedno ogniwo więcej w szeregu manifestacyj pełnych uniesienia i zapału, jakiemi wita go zawsze ludność wszystkich krajów monarchii z własnego szczerego popędu, zaciera zupełnie znaczenie dysonansu, który nie miał innych skutków oprócz tego, że wywołał jeszcze bardziej, jeżeli to być może serdeczne i gorące objawy przywiązania i wierności dla wspaniałomyślnego Cesarza i Króla.

Przegląd polityczny.

Wiadomo, że kanclerz Caprivi wypowiedział w Osnabrück dwa przemówienia; jedno w starożytnej sali ratuszowej, drugie przy wspólnej uczcie. Oba miały cechę wybitnie pokojową; drugie zwłaszcza było nawet do pewnego stopnia zadziwiające. Twierdzenie w ustach niemieckiego kanclerza, że „żadna chmura nie zakłóca pogodnego horyzontu politycznego“, byłoby już stanowczą przesadą w kierunku uspokajających zapewnień. To też *Hannoversche Courier* donosi teraz, że takich słów podczas toastu kanclerz wcale nie wypowiedział; znalazły się one niewiedzieć zkąd w telegraficznem sprawozdaniu biura Wolffa. Rzekomo autentyczny tekst ostatniego ustępu przemówienia brzmi podobno, jak następuje: „Oby Bóg dozwolił cesarzowi jaknajdłużej panować i stać na czele bitnej naszej armii; oby cokolwiekbądź przypadnie nam w udziale, wojna czy pokój — a chcemy się spodziewać, że to będzie pokój, nie widzę przynajmniej powodu, żeby w to wątpić — pułk 78 pod dowództwem swojego cesarza zawsze powinność swoją pełnił. Do cesarza należy ostatnia kropla naszej krwi, ostatnia nasza myśl.“

Informacye *Kreuz Ztg* o rzekomych przygotowaniach do spotkania się cara z cesarzem Wilhelmem, w ostatniej chwili odwołanych, są podobno zupełnie nieprawdziwe. W Berlinie odebrano dopiero w piątek wiadomość o wyjeździe cara do Kopenhagi i o programie podróży; zaledwie starczyło czasu, żeby cesarza Wilhelma w drodze telegraficznej zawiadomić o przejeździe cara, który prosił o zaniechanie oficyalnego przyjęcia; cesarz odtelegrafował natychmiast polecając księciu Leopoldowi z małżonką oraz obu jenerałom-adjutantom Hahnkemu i Wittichowi powitać cara na dworcu kolei. Ponieważ z najpierwszej stacyi na lądzie stałym zamówiono dla dworu rosyjskiego kolacyę, zajął się tem berliński zarząd dworu. Podczas kolacyi rozmawiano po francusku, ale ani jednem słowem nie wspomniano o ewentualnem spotkaniu się obu cesarzy teraz albo w roku przyszłym. Przed odjazdem wysłał car depeszę do cesarza z podziękowaniem za uprzejme przyjęcie.

W miejsce p. Jamesa Fergusona, który został jeneralnym zarządcą poczt, stanowisko podsekretarza stanu w angielskiem ministeryum spraw zagranicznych objął deputowany James William Lowther. Lowther nie zajmował się dotychczas wcale sprawami zagranicznemi, cieszył się jednak sławą dzielnego, inteligentnego i ambitnego polityka. Najgłówniejszą jednak jego kwalifikacyą do nowego urzędu jest jego małżeństwo z siostrzenicą lorda Salisburego. Wnosząc z częstych mów o polityce zagranicznej, jakie wypowiadać musi w parlamencie każdorazowy podsekretarz stanu spraw zagranicznych dla zaspokojenia ciekawości deputowanych, możnaby mniemać, że stanowisko to jest niesłychanie ważne; zapewniają jednak ci, którzy bliżej i lepiej znają stosunki, że, p. Ferguson przynajmniej, odgrywał wobec lorda Salisburego bardzo podrzędną rolę; nazywano go złośliwie telefonem, za pomocą którego Salisbury odzywał się do Izby niższej.

Mowa Tiszy.

Po raz pierwszy od chwili usunięcia się od steru rządów, Koloman Tisza zabrał publicznie głos o sytuacyi politycznej podczas uczty wydanej na jego cześć przez mieszkańców Wielkiego Waradyna, miasta, w którem były prezydent ministrów przyszedł był na świat. Przemówienie Tiszy brzmi w streszczeniu, jak następuje:

„Poryw serca przyprowadził mnie tutaj wpośród was i jakkolwiek nie wzywany, uważam so-

Fuga Bacha.

POWIEŚĆ

(34) przez *Estetę*.

(Ciąg dalszy).

XII.

Rok cały upłynął od chwili, w której stary pan Przemysław Mielsztyński pogrzebany został w grobowcu familijnym w Mielsztynowie; rok cały, który dowiódł raz jeszcze, że niema wiecznego żalu na świecie i że ubytek jednostki z tego padołu jest jak ubytek kropli z morza niedostrzeżonym. Przy pacierzach rannych i wieczornych siostra i siostrzenice wspominały jego imię; w czasie polowania westchnął za nim pan Leon; gdy chodziło o dostarczenie drzewa biednym na opał w czasie zimy, pomyślał o nim ksiądz Wiktor, bo byli oni wspólnikami w wielu dobrych uczynkach, poza tem jednak wszyscy wrócili do dawnego trybu życia, a ubytek starego Mielsztyńskiego próżni w niczyjem życiu nie zrobił.

W Sieniawce nigdy gwarniej, weselej nie było niż teraz; pałac pełen. Nietylko „Paryżanki,“ ale mężowie zjechali na willegiaturę. Nietylko książę de Poligny i margrabia de Groëk, ale i młody Vansocken i książę de Moussy zjawili się w celu spędzenia dni kilku na Ukrainie.

Gwarno jest bardzo, głównie koło kręgielni, gdzie panowie i panie zręcznością się popisują. Rej wodzi panna Bracławska, daleka kuzynka Leona, a bliska krewna Sieniawskich. Panna Teodora, inaczej Dora Bracławska, przyjechała na kilka tygodni do Sieniawki razem z matką i bratem. Słusznie można powiedzieć, że ona przyjechała z niemi, a nie oni z nią, bo ona stanowiła firmę.

Młode to jeszcze stworzenie, nie miała więcej nad 19 lat; już jako jednoroczne *bébé* rej wodziła w domu, a jej wola była wolą wszystkich. Bogata, jedynaczka, bo sióstr nie miała, jednego tylko brata, niezmiernie podziwiana przez wszystkich, którzy albo szczerze, albo ze względu na rodziców obsypywali ją pochwałami. Dora często bywała nieznośną, kapryśną, fantastyczką, często bliźniemu dokuczyła, jedno tylko ją ocalało od stanowczego potępienia: pozory dobrego serca. Umiała dać wsparcie i lubiła dopomódz, potrafiła odczuć cudzą troskę, a najlepiej potrafiła śmiać się z drugimi. Co do „dawania wsparcia,“ „wspomagania,“ „współczucia“ zdobywała się na nie tylko wtedy, gdy jej to osobiście żadnej nie robiło trudności. Panna Dora posiadała cudowną płeć, zadarty, impertynencki nosek, usta nieco zaduże, oczy nieco zamałe, piękne ze złotym odcieniem włosy, małą zręczną figurkę, prześliczne rączki i nóżki i masę wdzięku, tylko wdzięku, bo uroda mogła być bardzo w wątpliwość podana.

Nazywano ją *perpetuum mobile*, żywem srebrem, trznadlem, różne miała przydomki. To pewne, że wszędzie jej było pełno, a jej wesoły, mile brzmiący śmiech rozchodził się dokoła. Pan Vansocken okropne spustoszenia robił na gruncie Dory, broniąc swoich i Lili interesów. Książę de Moussy popełniał jednę pomyłkę za drugą, będąc po stronie Dory. To też młoda panienka w coraz gorszy humor wpadała i łajała księcia bez ceremonii, tak że on w końcu z rozpaczą w głosie zawołał:

— *Vous ne me traitez pas comme un partenaire, mais comme un chien dans notre jeu de quilles.*

Książę de Poligny, przypatrując się grze, pocieszał:

— Nie znasz jeszcze Polek — mówił — to ich zwyczaj humor zmieniać; nie martw się, tu burza, tam znów słońce świeci, w tem ich urok. Polki, to najniebezpieczniejsze kobiety, nigdy nie jesteś pewnym, czego się wobec nich trzymać, i tą niepewnością trzymają one ciebie. Widzisz, Polka, to tak, jak *rouge et noir*, jak się tylko w tym kierunku zapaliłeś, przepadłeś. Stawiasz na *rouge*, przekonany, że masz szansę, wypada *noir*. Z Polką bierzesz się na jeden sposób, by ją zdobyć, wymknie ci się z ręki; próbujesz innego sposobu, jeszcze jej nie masz, nigdy pewnym być nie możesz. Polka, podobna do nieba, pod którem się rodzi; tu się śmieje, tam się chmurzy; tu najcudowniejsze słońce świeci w jej oczach, tam czarna chmura niespodzianie nadciąga, grzmoty, pioruny, ani wiesz, dlaczego, zkąd to pochodzi. *Défiez vous; aimez, mais défiez vous.*

Książę de Moussy dawno już pod komendę nieubłaganej Dory powrócił do gry, robiąc wielkie wysiłki w celu osiągnięcia pochwały, ale młody Witołd Bracławski i Klima przysłuchiwali się słowom księcia, aż Klima zgorszona zawołała:

— Pięknie nas papa przedstawiasz, dobrą nam robisz reputacyę, dziękujemy.

— Gdybyś znała mężczyzn koteczko, to powiedziałabyś, że lepiej przedstawiać was nie mogę; a zresztą prawdę mówię. Nikt tak, jak Polka, nie potrafi długo serca utrzymać.

— Nie z siebie papa bierze przykład — myślała Klima.

— Włoszki są zanadto zapalone, to wina klimatu; tam nie potrzeba nadzwyczajnej taktyki wojennej, by ją zdobyć: jedno, dwa czułe spojrzenia, jeżeli serce było do wzięcia, już je masz. Niemki, sentymentalne, trzeba poetycznie się wyrażać, pozować „minodować“, nudna komedya, a co masz w zamian? Cytaty Schillera lub Goethego, wiersze traktujące o miłości w albumie. *Ma foi, ce n'est pas drôle.* Angielki na spleen cierpią lub nie cierpią; jeżeli cierpią, to smutne od rana do wieczora, jeżeli nie cierpią, to śmieją się od rana do wieczora, głośno, z byle czego, i flirtować gotowe nawet z kominiarzem, gdy flirt lubią; niema emocyi, to nie sport zdobywanie serca miss czy milady Angielki. Francuski, *uniques pour passer le temps mais trop coquettes*, za mało serca. Gdy na ciebie słodko patrzą, myślą, „jakie też wrażenie zrobi wejrzenie moje“. Wiecznie sobą zajęte; mówisz im o miłości, one myślą o nowo zamówionej sukni. Jednem słowem „górą Polki“: jest serce, jest temperament, są nerwy, jest bajeczna wrażliwość, gra się na nich, jak na najdelikatniejszym instrumencie, w dodatku masz zawsze niespodzianki; wyjdzie harmonia, wyjdzie melodya, ale zupełnie inna, niż ta, której wyczekiwałeś, w tem rozkosz, *l'imprévu.*

Książę się zapalił — widocznie mówił z przekonania, ale o jakiej Polce myślał? Nie było tego naiwnego pod słońcem, któryby przypuszczał, że o żonie. O jakiej Polce? Książę de Moussy i de Groëck szeptali znane nazwisko polskiej aktorki, która dość głośną była w Paryżu w owym czasie. Czy była w tem prawda? Mniejsza o to, za wieleby czasu zajęło poszukiwanie źródeł, wywołujących zachwyty księcia.

Po skończeniu partyi poczęto się zastanawiać nad tem, jak resztę dnia spędzić. Po długich naradach stanęło na tem, że całe towarzystwo pojedzie konno do Olwiopola, do Leona Bracławskiego, zobaczyć co się z nim dzieje — ponieważ od trzech dni nie zawitał do Sieniawki.

Od dawna już nie zdarzyło się Leonowi tak zaniedbać swych przyjaciół. Od chwili, gdy między nim a Klimą stanęła zgoda, Klima miała sobie za obowiązek dotrzymać układu przez siebie wywołanego i z niezmierną życzliwością traktowała młodego człowieka. On pod urokiem jej dobroci nie miał siły opierać się uczuciu — przeciwnie, poddawał mu się, powtarzając sobie codziennie, że woli Klimę mieć za siostrę, przyjaciółkę, niż inną za żonę; a gdyby się nie bał własnych złudzeń, gdyby zajrzał w głąb duszy, byłby tam spostrzegł powoli wyrastającą nadzieję, że gdy się serce Klimy zabliźni, to może kiedyś przywiąże się do niego, nietylko jako siostra. Rok ostatni najmilsze zostawił mu wspomnienie. Pani Sieniawska z Klimą spędziły całą zimę na Ukrainie. Lila tylko na kilka miesięcy wyjechała do Paryża, jako obowiązkowa żona, a od miesiąca w początkach czerwca, cały „klan“ pałacu Poligny zjawił się na szerokich stepach ukraińskich, przywożąc z sobą ruch i ożywienie.

Na jasnem tle harmonijnych stosunków między Sieniawką a Olwiopolem od dwóch tygodni poczęły się chmury rysować. Leon bywał codziennym gościem u swych sąsiadów, ale bywał coraz krócej i nie odznaczał się świetnym humorem. Klima ze swej strony powracała do dawnej zmienności; zdarzało jej się po dawnemu, wyniośle i pogardliwie traktować bliźnich, a zwłaszcza Leona.

Widocznie rok słodyczy i dobrego usposobienia wyczerpał w niej zasób kobiecości — myślał z goryczą Leon.

Przez ten rok cały Klima nie była Klimą, czy na nią wiatr ukraiński, powietrze rodzinne łagodząco działały, czy może ksiądz Wiktor swym łagodzącym, balsamicznym wpływem, uciszał w niej dawne bunty i pychę. Czy też może nerwy jej po gwałtownem wstrząśnieniu, datującem się z epoki Vera de Montroye, potrzebowały wypocząć, zmęczone, stargane, by potem znów sobie hulać i zakrwawiać serca ludzkie?

Wszystkie te przypuszczenia robił Leon; myślał: świat źle na nią działa. Zlecieli się tutaj wszyscy ci łowcy posagów, hołdują nie jej, ale jej milionom, a ją, jak każdą kobietę, wbija to w zarozumiałość, hołdy te pochlebiają jej, bawi się niemi. Tego biednego Witołda już do idyotyzmu doprowadziła; tamci też waryują, lub udają, że waryują dla niej. Naturalnie potracili głowy na myśl o posagu milionowym; ja stałem się niepotrzebnym meblem; ona uważa widocznie, że dość ją monopolizowałem w ciągu roku. Owszem, owszem. Usunę się tamtym z pałacu, usunąłbym się zupełnie, gdyby mnie biedny stary Przemyk nie był rąk związał tym testamentem, egzekutorstwem, interesami. Do licha! niechby to się raz skończyło, niechby już raz wybrała sobie jakiego idyotę za dozgonnego męczennika, któremu mógłbym oddać całą tę maszynę i nie myśleć już o tem.

Trudno wiedzieć, o ile Leon miał słuszność w swoich przypuszczeniach. Na pozór jednak nie mylił się. Klima dziwnie zmieniona, kapryśna, dla niego nieprzystępna, stała się znowu zagadkową dla matki i siostry. Dziś, gdy zaproponował wycieczkę do Olwiopola, nie oponowała wcale. Dopiero, gdy całe towarzystwo skręcało konno na topolową drogę o wiorstę od zamku w Olwiopolu, Klima, która pozostała na końcu kawalkaty, zwróciła raptem konia w przeciwną stronę, a uśmiechając się do swych towarzyszy, wyrzekła: *adieu la compagnie* — zacięła swą śliczną angielską wierzchówkę i zniknęła na skręcie. Witołd Bracławski podążył za nią. Widocznie niezbyt łaskawie został przyjęty i bez ogródek odprawiony, bo w chwil kilka powrócił do reszty towarzystwa z miną mocno niezadowoloną. Że Klima nie chciała być w Olwiopolu, jasnem było dla wszystkich, a księciu de Moussy i Witołdowi Bracławskiemu kamień spadł z serca za tę demonstracyę, bo pomimo zimnego traktowania Leona przez Klimę, dwaj konkurenci obawiali się zawsze rywala, przeczuwając więcej, niż widząc niebezpieczeństwo.

(Ciąg dalszy nastąpi).

bie za obowiązek wyrazić swoje zdanie o powodach i okolicznościach, których skutkiem była zmiana w moim obozie, zmiana, jaka zaszła od czasu, kiedy po raz ostatni do was mówiłem. — Wiecie wszyscy, że kiedy przed laty dwunastu powstała ustawa o swojszczyźnie, postanowienie zawarte w niej, według którego prawo poddaństwa dopiero po dziesięcioletniej nieobecności poddanego w granicach kraju wygasnąć miało, po części tylko odnosiło się do emigrantów. Mimo to odrazu wtedy wypowiadano podejrzenie, że postanowienie to zwrócone jest wyłącznie właśnie przeciwko emigrantom, a zwłaszcza przeciwko ich przywódzcy (Koszutowi). Jakkolwiek nie było to wyraźnie powiedziane, każdy człowiek myślący łatwo mógł zrozumieć, że gdyby rząd chciał odbierać poddaństwo komuś, kto liczył wtedy 78 lat wieku, nie stawiałby klauzuli wprowadzającej ustawę w życie dopiero po latach dziesięciu. Żeby całkiem podejrzenia podobne usunąć, żeby pokazać, iż ustawa nie jest wystosowana przeciwko nikomu osobiście, a tem mniej przeciwko temu wielkiemu synowi naszej ojczyzny, rząd złożył oświadczenie, że według jego poglądu obywatelstwa nie mogą stracić ci, którzy w jakikolwiekbądź sposób utrzymywali z krajem stosunki. Nie zadowolniono się tem jednak, ale atakowano ciągle bezustannie i kiedy ja potem wyłącznie w swojem własnem imieniu oświadczyłem wyraźnie, że nic nowego nie przedłożę i tylko pragnę powtórzyć to, co powiedziałem przy innej sposobności, — spostrzegłem wkrótce potem, iż z moich słów wysnuto wniosek, jakobym przyrzekł w jak najkrótszym czasie przedłożyć nowellę zmieniającą myśl ustawy na korzyść jednego człowieka. Postarałem się natychmiast zaprzeczyć temu przypuszczeniu w drodze dziennikarskiej. Przyznaję otwarcie, że nie przywiązywałem wielkiej wagi do artykułów i słów stronnictwa opozycyjnego; zadziwiło mnie tylko to, że kilku moich politycznych przyjaciół oraz ludzi nieuprzedzonych i sympatycznie dla mnie usposobionych, także mylnie tłómaczyło sobie moją enuncyęacyę. Do tego dołączył się powszechnie znany turyński list, który orzekał, że wszystko, co węgierskie prawodawstwo stworzyło od r 1867 na podstawie prawnopaństwowej, jest nic nie znaczącem i nieważnem. Oprócz tego list ten zawierał o tym, który jest nietylko ukoronowanym królem Węgier, lecz także przedmiotem czci i miłości wszystkich Węgrów bez różnicy stronnictw, takie wyrazy, jakich nie wolno używać wobec naczelnika państwa nigdzie na całym świecie komuś, kto chce być poddanym jakiegoś państwa. Nawet gdybym był złożył przyrzeczenie, pismo to było dostatecznym powodem do uwolnienia mnie od niego. Jeżeli kto posiada wielką przeszłość, to z pewnością Koszut, jedna z najwybitniejszych postaci w historyi naszej ojczyzny; pozostanie on nią z pewnością, pomimo wszelkich nadużyć, jakich pod osłoną jego pięknego imienia dopuszczają się tak zwani jego przyjaciele. Ale nikt na całym świecie nie może byc tak wielki, żeby był większy niż naród sam, a naród nie jest niczem innem, jak tylko zjednoczeniem obywateli państwa z królem koronowanym. Musiałem jednak wziąść pod uwagę po poczynionych doświadczeniach, że nie tylko wpośród moich politycznych przeciwników, ale także i w innych kołach utrzymać się może podejrzenie, że użyłem tego pisma jako wybiegu, ażeby nie wywiązawszy się z obietnicy u steru rządu pozostać; podejrzenia takiego sumienie mojeby nie zniosło. Jestem jaknajsilniej przekonany, że mąż stanu, o którym nietylko jego przeciwnicy, — jeżeli im ustępuje, jest człowiekiem słabym — lecz także przyjaciele sądzą, że za pomocą podstępów utrzymać się chce przy władzy, znalazłby się jako prezydent ministrów w bardzo trudnem położeniu i nietylko tutaj w kraju, lecz także wobec drugiego państwa monarchii nie mógłby już wypełniać należycie swoich obowiązków. Nie mogę sobie wystawić nieszczęśliwszego i bardziej pożałowania godnego człowieka, jak ministra, który zajmuje miejsce, ale już nie posiada znaczenia i nie rozwija żadnej działalności. — Postanowienie moje ułatwione było jeszcze innemi okolicznościami: wiedziałem, że gabinet mój wypełnił swój obowiązek, przywróciwszy zasadniczą równowagę w budżecie oraz, że wrazie mojego ustąpienia, władza przeszłaby w ręce ludzi, których charakter i patryotyzm dostatecznie znałem. W żadnym więc razie wielkości stronnictwa liberalnego i wewnętrznej w niem zgodzie nie groziło żadne niebezpieczeństwo. Najważniejszym powodem, jaki mnie dotychczas wstrzymywał od ustąpienia, była uzazadniona poniekąd obawa, że się zjednoczona liberalną większość rozwiąże; każdy bowiem, kto zna istotę parlamentaryzmu wie, że nigdzie, a tem mniej u nas, nie można sobie wyobrazić zdrowego parlamentaryzmu bez większości.

Nie uliczne ataki zmusiły mnie do ustąpienia; przeciwnie, one właśnie skłoniły mnie, żem zwlekał przez cały miesiąc. Opozycya mnie przypisywała wywoływanie skandalicznych scen w parlamencie. Mówiono, że jak Koloman Tisza ustąpi, wszystko powróci do porządku. Nie wierzyłem temu nigdy. Cóż się okazało? przez jakiś czas panowała cisza; spodziewano się, że się stronnictwo liberalne rozleci. Ponieważ atoli samo przez się dziać się to nie chciało, spróbowano przyspieszyć oczekiwaną chwilę upadku. Rozszerzano pogłoski, że panuje rozdwojenie w ministeryum, opowiadano o intrygach w łonie partyi; co więcej, zrobiono mi ten zaszczyt, że mówiono nawet o klice Tiszy. Zawiedzeni w swoich nadziejach panowie z opozycyi stracili wreszcie cierpliwość i wrócili do namiętnych zaczepek. Zaczęła się obstrukcya. Umiarkowana część opozycyi przy końcu sesyi sejmowej nie zaakceptowała obstrukcyi urzędowo, ale przecież podniosła ręce z błogosławieństwem nad głowami obstrukcyonistów. Powoływano się na mnie, jakobym ja był inicyatorem pierwszej obstrukcyi; wiedzą wszyscy, że to nieprawda; wyjaśniałem już przed laty w Izbie deputowanych, jak wbrew naszej woli zostaliśmy do tej obstrukcyi wciągnięci. Zresztą inne wtedy były stosunki; wyborcy sami ukarali nas sprawiedliwie, bo przy najbliższych wyborach powszechnych przeszło zaledwie trzy czwarte dawnych posłów. Oby równie sprawiedliwi byli wyborcy dzisiejsi! — Sytuacya zagraniczna w ostatnich czasach sprawiła w kraju wiele zaniepokojenia, jakkolwiek, jak się wydaje, zmniejszyło się już ono nieco. Trzymałem się zawsze poglądu, iż ci, którzy nie są wtajemniczeni w najnowsze fazy polityki zagranicznej, powinniby o niej mówić jak najmniej i jak najrzadziej. Tę regułę chcę także teraz mieć przed oczami. Upłynęło przeszło dziesięć lat od chwili, w której nikt nie mógł zaręczyć, czy pokój nie będzie zakłócony; przez cały ten czas pojawiały się symptomata daleko poważniejsze niż obecne, a pomimo tego pokój dał się utrzymać. Co do mnie, nie widzę powodu, dlaczegoby się to nie miało udać także teraz. Niemniej przeto naprężona sytuacya wymaga od każdego ludu wielkich ofiar i od nas zatem także; w takiem położeniu nigdy nie można odmawiać tego, co jest bezwarunkowo koniecznem dla ochrony kraju; byłoby to rodzajem abdykacyi. Trzeba więc szukać drogi środkowej; to, co koniecznie potrzebne uchwalić, a tego, co być może byłoby bardzo korzystnem tylko, ale koniecznem nie jest, nie uchwalać. I tak pozostanie jeszcze znaczna suma ofiar, które przez szereg lat przeszkadzały ustaleniu równowagi, a z pewnością teraz nawet utrzymanie jej utrudniają. Jakkolwiek przekonany jestem, że rządy znalazły odpowiednią drogę środkową, spodziewam się, że przez to nie jest wykluczona możliwość reform. Niewątpliwie wskutek podwyższenia sum, przeznaczonych na wspomniane cele szybkie przeprowadzanie reform zostanie opóźnione; lecz ostatecznie najważniejszą rzeczą na świecie jest żyć bezpiecznie, bo jeśli bezpieczeństwa braknie, nie może być mowy ani o reformach, ani o duchowym i materyalnym rozwoju. W istocie byłoby wielkiem niebezpieczeństwem, gdyby równowaga z takim trudem zdobyta, już w czasie pokoju miała być zachwiana; — ale nie w tem widzę niebezpieczeństwo najbliższej przyszłości.

Dopóki parlamentaryzm jest zdrowy i nienaruszony, dopóki większość, choćby najostrzej kontrolowana przez mniejszość, kieruje sprawami kraju i dba o interesy Węgier, energiczny rząd znajdzie poparcie i żadne niebezpieczeństwo nie przybierze zbyt wielkich rozmiarów. Ale gdyby parlamentaryzm nie mógł funkcyonować, gdyby oporna mniejszość gwałtownie narzucała swoją wolę, gdyby wskutek tego ufność w parlament i w rząd została zachwiana — wtedy dopiero niebezpieczeństwo stałoby się nader groźne. Każdy patryota bez różnicy stronnictwa powinien się starać o to, żeby takiemu niebezpieczeństwu zapobiedz. Obowiązkiem każdego jest objaśniać lud pod tym względem, żeby przy najbliższych wyborach przygniatający wyrok narodu powołał do porządku tych, którzy urządzali sobie zabawkę z najświętszych jego interesów. Wznoszę toast na cześć tych, którzy wezmą udział w tej pracy. Węgry pozostaną zawsze ojczyzną instytucyj liberalnych i szczęśliwego dzięki im ludu.

Słuchacze każde prawie zdanie przerywali burzliwemi oklaskami; po skończeniu powyższego przemówienia Tisza był przedmiotem wspaniałej, długo trwającej owacyi.

Wypadek kolejowy w Rużkowie.

Eksplozya bomb nieopodal stacyi Rużkowa (Rosenthal) na kilka godzin przed przybyciem pociągu cesarskiego zajmuje uwagę całej austryackiej prasy, która korzysta ze sposobności, żeby swojemu ukochanemu Monarsze wyrazić uczucia miłości, przywiązania i wierności. O przebiegu całego wypadku są do zanotowania jeszcze następujące szczegóły:

Skoro tylko w nocy ze środy na czwartek obecni na miejscu katastrofy w Rużkowie reprezentanci władz, burmistrz Schücker i naczelnik powiatu Schöbel zbadali stan rzeczy, postanowili natychmiast zawiadomić o wszystkiem Cesarza i bezzwłocznie wysłali depeszę do namiestnika. — O godzinie 4ej rano odebrał burmistrz zawiadomienie, że pociąg dworski w oznaczonej chwili przybędzie. Burmistrz zawiadomił o tem natychmiast dyrekcyę kolei i do wszystkich stacyj odszedł telegram: „Pociąg dworski nadchodzi!“ Na całej drodze od Langenbruck aż do Liberca po poprzedniej dokładnej rewizyi całego toru rozstawiono żandarmów w odległościach pięćdziesięciu kroków jeden od drugiego. Kiedy Cesarzowi doniesiono o wypadku, po odebraniu pierwszej ogólnikowo zredagowanej depeszy, Cesarz powiedział, nie namyślając się ani chwili: „Jedziemy. Gdyby było potrzeba, wysiądziemy przed mostem i wejdziemy do Liberca pieszo.“ Pociąg dworski jechał wolno przez miejsce katastrofy, skutkiem czego nastąpiło opóźnienie o dwanaście minut. — Kiedy dojeżdżano do mostu, namiestnik żartem powiedział: „Teraz wylecimy w powietrze.“ Cesarz uśmiechnął się. Wogóle usposobienie otoczenia cesarskiego było bardzo swobodne i wesołe. Zarówno rano, jak i wieczorem za powrotem do Pragi w chwili przejazdu przez most, Cesarz ukazał się u okna wagonu; za każdym razem witały go burzliwe okrzyki tłumów.

We czwartek rano przybyła na miejsce wypadku komisya śledcza, złożona z zastępcy prokuratora Schwagra, starszego inspektora Landauera, inżyniera kolei północno-zachodniej Zubera i inspektora Doblebskyego; przedewszystkiem przesłuchano naczelnika stacyi Kirchhofa i strażnika Bedniczka, którzy byli bezpośredniemi świadkami drugiej eksplozyi. Stwierdzono następnie uszkodzenia w sklepieniach podjazdu, na których się opiera most. Znaleziono pęknięcie w sklepieniu górnem i pozostałe jeszcze pomimo reparacyi otwory w bocznych murach. Także w kanale obok podjazdu skonstatowano znaczne pęknięcia. W domu położonym najbliżej toru oglądano dziewiętnaście popękanych szyb i rysy na murach. Wszyscy obecni nabrali przekonania, że nie mogło tu wcale chodzić o świadomy celu zamach, wymierzony przeciwko osobie monarchy, zbrodniarz nie zapalałby bowiem w takim razie lontu już przed północą;— był to więc tylko prawdopodobnie zbrodniczy wybryk, mający na celu zamącenie uroczystości libereckich. Po ukończeniu czynności komisyi, przystąpiono odrazu do naprawy podjazdu; otwory w ścianach bocznych natychmiast zamurowano, pęknięcia sklepienia jednak nie mogły być naprawione w tej chwili. — Komisya śledcza ma w posiadaniu trzynaście kawałków bomb. Nawet obecni fachowcy nie mogli dokładnie skonstatować masy, z której bomby zostały zrobione; nie jest to ani żelazo, ani ołów, lecz jakaś specyalna masa lana. Nie jest także sprawdzonem, czy bomby wypełnione były nitrogliceryną; mówią, że odnaleziono ślady dynamitu.

Jak donosi *Reichenb. Ztg* niema jeszcze wyraźnego podejrzenia co do osoby sprawcy; znaleziono już jednak podobno ślad, który może doprowadzić do wyjaśnienia pobudek i celów ohydnego wybryku. *Politik* wyraża przekonanie, że są one w związku z tendencyami anarchistycznemi, zwłaszcza iż Liberec i okolice są głównem siedliskiem socyalnej demokracyi najniebezpieczniejszego gatunku. Domysł ten spotyka się jednak z energicznem zaprzeczeniem *Reichenb. Ztg.*

W ostatniej chwili donoszą do *Politik*: „Zbrodniarz już został ujęty i zaaresztowany. Jest nim pewien znany socyalista, od którego pochodzą także poprzednie zamachy dynamitowe w Libercu i okolicach.“ — Dotychczas brak potwierdzenia tej wiadomości.

Położenie kamienia węgielnego pod Schronisko fundacyi ks. Lubomirskiego.

Nazwisko ks. Aleksandra Lubomirskiego zapisało się na zawsze nietylko w dziejach dobroczynności Krakowa, ale w sercach całego społeczeństwa polskiego, dwiema fundacyami tak hojnemi i wspaniałomyślnemi, że w dzisiejszych czasach do rzadkich objawów zaliczyć je należy. Dzięki tym fundacyom, niedawno w Łagiewnikach stanął zakład dla zaniedbanych dziewcząt, a na gruntach Olszy tuż pod Krakowem wzniosły się już po I piętro mury zakładu dla zaniedbanych chłopców. Dziś właśnie odbyło się uroczyste położenie kamienia węgielnego w filarze kaplicy na pierwszem piętrze pod ten zakład.

Do głównej bramy gmachu, którego rozmiary potężne już dziś robią wrażenie, przechodzili uczestnicy uroczystości przez umyślnie wzniesioną bramę, boki której tworzą dwa olbrzymie maszty z chorągwiami oplecione zielenią, a łuk poprzeczny festony z zieleni. Od tej bramy aż do zakładu stworzono ulicę, ogrodzoną masztami z powiewającemi na nich chorągwiami o barwach narodowych, miasta i państwa; gmach cały przybrano zielenią.

Uroczystość odbyła się w kaplicy na pierwszem piętrze; mury jej doprowadzono do szczytu, ale zostawiono ją zupełnie odkrytą. W kaplicy tam, gdzie ma stanąć główny ołtarz, ustawiono szkarłatny namiot, a w nim przed płonącemi świecami zawieszono obrazek Matki Boskiej Częstochowskiej. Tu w namiocie zajął miejsce Jego Eminencya X. kardynał Dunajewski, w asystencyi duchowieństwa, między którem był także proboszcz parafii X. kan. Strzelichowski i kapelan cmentarny X. Czekalski. Na uroczystość przybyło grono zaproszonych dostojników, których przyjmował przewodniczący komitetu czuwającego nad budową Schroniska, p. delegat Kuczkowski. Przybyli mianowicie: JE. Dr Julian Dunajewski, JE. komendant korpusu Krieghammer, jenerał-major hr. Geldern-Egmont, szef sztabu pułkownik D'Elvert, JE. Dr Majer, p. wiceprezydent Sądu wyższego Madejewski, prezydent miasta Dr Szlachtowski z gronem radców miejskich i p. wiceprezydentem Drem Schmidtem oraz wyższymi urzędnikami Magistratu, dyrektor policyi radca rządowy Dr Korotkiewicz, wiceprezes Rady powiatowej Dr Fr. Paszkowski, hr. Antoni Potocki, grono znanych tutejszych techników, komitet budowy w komplecie, techniczno-artystyczni kierownicy budowy pp. Stryjeński i Ekielski oraz przedsiębiorca budowy p. St. Krzyżanowski. Przybyły też panie, oraz liczne grono robotników, którzy umieścili się na szczytach murów kaplicy.

Uroczystość, gdy już zebrali się wszyscy w murach kaplicy, stanąwszy tuż obok X. kardynała, siedzącego w szatach kościelnych pod namiotem, rozpoczął p. delegat Kuczkowski następującą przemową:

Dnia 31 sierpnia 1885 r. złożył mieszkający w Paryżu ks. Aleksander Lubomirski za pośrednictwem ówczesnego Namiestnika Galicyi JE p. Ministra Zalewskiego deklaracyę i przekazał równocześnie c. k. rządowi do podniesienia w Banku krajów koronnych kwotę 2 milionów franków z przeznaczeniem utworzenia z tego funduszu zakładu jego imienia dla zaniedbanych chłopców wyznania katolickiego w Krakowie, lub jego najbliższej okolicy. W dotyczącym liście fundacyjnym zastrzegł ofiarodawca wyraźnie, iż wprowadzenie w życie tego zakładu tak w ogólności, jak w szczegółach, jak niemniej całą administracyę i zarząd majątkiem powierza wyłącznie c. k. rządowi.

Dzięki tej wspaniałomyślnej ofiarności miał stanąć zakład, jakiego w kraju jeszcze nie było, mający na celu podnieść z moralnego i materyalnego upadku opuszczonych, lub źle się prowadzących chłopców, przyuczyć ich i wychować na uczciwych skrzętnych ludzi pracy i pożytecznych obywateli kraju i państwa.

Gdy się widzi u nas i gdzieindziej całe pokolenia niedorostków, pozbawionych bądź to opieki, bądź warunków kształcenia się, uzna się łatwo, jak dobroczynnym był zmysł szlachetnego ofiarodawcy i jak błogie może wydać skutki zamierzona przez niego instytucya, ochraniając tyle młodocianych sił od zmarnowania, zepsucia i upadku.

Praca dźwiga każdego człowieka, pracą dźwigają się i stoją społeczeństwa i narody, praca jest najlepszą ochroną przeciw różnym zdrożnym i demoralizującym prądom, jest zadatkiem siły i dobrobytu kraju.

Ale w dzisiejszych czasach nie dosyć jest chcieć, trzeba także umieć pracować, trzeba mieć wychowanie i wykształcenie po temu i zasób sił moralnych, aby nie upaść na duchu, ażeby wytrwać i potrafić sobie i rodzinie zapewnić byt, pożytek krajowi. Taka była z pewnością myśl przewodnia ks. Lubomirskiego, skoro w liście fundacyjnym zastrzegł, iżby w zakładzie jego imienia obok wychowania religijnego i moralnego znalazła młodzież także wykształcenie do zawodowej pracy, a fakt, że dla urzeczywistnienia swego szlachetnego zamiaru poniósł tak znaczną ofiarę i że ją oddał do dyspozycyi c. k. rządu, świadczy z jednej strony, jak potomkowie wielkich rodów, które od wieków w kraju naszym ślady swoje tylu wspaniałemi ofiarami znaczyły, nie odstąpili dotąd od tradycyi przodków, z drugiej zaś strony wskazuje, w jak szczęśliwych wzajemnych stosunkach znajduje się naród nasz i kraj do rządu Jego Ces. Mości, skoro tak wybitni reprezentanci dawnych i wielkich tradycyj temu rządowi z całem zaufaniem i bez ograniczenia powierzają wykonanie swych szlachetnych, a tak wielkiej ofiarności wymagających zamiarów.

To też rząd Jego Ces. Apostolskiej Mości pomny i zawsze posłuszny intencyom wielkodusznego Monarchy, który wszystkiem, co dobre, szlachetne i pożyteczne z taką prawdziwie ojcowską pieczołowitością się opiekuje, podjął się poruczonego mu zadania z całą gotowością. Z tem wszystkiem prace przygotowawcze wymagały czasu; potrzeba było obmyśleć i zbliska określić cały program ustroju i urządzenia zakładu, stósownie do jego przeznaczenia, co w liście fundacyjnym tylko w ogólnych zarysach było wskazanem, potrzeba było wyszukać i zakupić odpowiedni teren, potrzeba było sporządzić szczegółowe plany i kosztorysy budowy, wyjednać ich zbadanie i zatwierdzenie u władz krajowych i centralnych.

Dopiero po ukończeniu tych przedwstępnych czynności można było przystąpić do budowy, w którym to celu rząd cesarski, pragnąc, by intencye szlachetnego fundatora pod każdym względem znalazły jak najzupełniejsze zastosowanie, zawezwał ludzi fachowych, posiadających poczucie celu i świadomość środków, ażeby pod jego kierunkiem, przy udziale organów rządowych, sprawą budowy się zajęli i ten to przez c. k. rząd dla budowy schroniska ks. Lubomirskiego, złożony komitet miał zaszczyt zaprosić dostojne zgromadzenie na dzisiejszą uroczystość.

Z wiosną bieżącego roku rozpoczęta budowa odtąd raźnie postąpiła, tak, iż mamy wszelką nadzieję, że przed zimą tak gmach główny, jak i przyległe zabudowania znajdą się pod dachem. Obecnie przystępujemy do budowy kaplicy, której założenie wskazane samą naturą zakładu, tak że w liście fundacyjnym zostało zastrzeżone, a gdy wszech rzeczy i zamiarów ludzkich rozwój i powodzenie zawisło od woli Najwyższego, pragnęliśmy z położeniem kamienia węgielnego połączyć akt uroczysty, którego potrzeba tak głęboko ugruntowaną jest w naszych uczuciach religijnych, akt poświęcenia budowy przez Kościół, celem uproszenia dla tego dzieła błogosławieństwa Bożego, ażeby szlachetne zamiary fundatora i nasze dla zakładu życzenia się ziściły, ażeby wydawał ludzi zacnych i pożytecznych, ażeby przysporzył miastu i krajowi całe zastępy rycerzy pracy.

I na tem miejscu niech mi wolno będzie złożyć imieniem komitetu Jego Eminencyi Księciu Kardynałowi, Biskupowi Krakowskiemu najgorętsze podziękowanie, że jak zawsze, nie szczędząc osobistego trudu i tym razem aktu tego poświęcenia sam się raczył podjąć, jak również dziękujemy serdecznie wszystkim tu zgromadzonym, iż obecnością swą raczyli zaszczycić naszą uroczystość i być jej świadkami.

Ku wiecznej rzeczy pamięci spisany został odpowiedni dokument na pergaminie, który dla wiedzy i objaśnienia potomnych złożony będzie po zwyczaju w stósownem miejscu pod kamieniem węgielnym, a którego treść szanowny inspektor budowy p. nadinżynier Saare zechce zgromadzeniu odczytać. — Po skończonej ceremonii raczą dostojni Panowie stwierdzić swemi podpisami wiarogodność tego dokumentu.

Stosownie do wezwania p. delegata odczytał inspicyent budowy, starszy inżynier rządowy p. Józef Sare akt fundacyjny, który brzmi dosłownie:

„Działo się w Wielkiem Księstwie Krakowskiem w Olszy pod Krakowem, roku urodzenia Chrystusa Pana tysiącznego ośmsetnego dziewięćdziesiątego pierwszego dnia 3 miesiąca października, gdy nad Monarchią Austryacko-Węgierską tudzież nad Królestwem Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem panował najmiłościwiej Najjaśniejszy Cesarz i Król Franciszek Józef I, potężny opiekun i obrońca najdroższych praw i skarbów narodowych, Księciem Biskupem Krakowskim był natenczas Jego Eminencya Kardynał X. Albin Dunajewski, Namiestnikiem cesarskim Jego Ekscelencya Kazimierz hr. Badeni, Marszałkiem krajowym J. Ekscelencya książę Eustachy Sanguszko, delegatem c. k. Namiestnika i Starostą w Krakowie J. W. Eugeniusz Kuczkowski, a Prezydentem miasta Krakowa J. W. Dr Feliks Szlachtowski, — że założony i poświęcony był kamień węgielny pod tę nową budowę przeznaczoną na schronisko dla zaniedbanych chłopców.

Listem fundacyjnym, wystawionym w Paryżu dnia 31 sierpnia 1885, ofiarował Jaśnie Oświecony Książę Aleksander Lubomirski, zamieszkały w Paryżu, na ręce ówczesnego Namiestnika Galicyi, a obecnie Ministra Jego Ekscelencyi Filipa Zaleskiego, sumę dwóch milionów franków, z przeznaczeniem na zakład dla zaniedbanych chłopców.

Gdy J. Ekscelencya hr. Edward Taaffe, Prezydent Ministrów i kierownik Ministerstwa spraw wewnętrznych, jako najwyższej władzy fundacyjnej reskryptem z dnia 13 października 1885 roku L. 4208 list fundacyjny zatwierdził, zakupiono w Olszy potrzebny grunt, a po ułożeniu programu, rozpisano konkurs na projekt budowy, przy którym pierwszą nagrodę uzyskał projekt architektów Tadeusza Stryjeńskiego i Władysława Ekielskiego. Na podstawie tego projektu, wypracował departament techniczny c. k. Namiestnictwa projekt ostateczny, który c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych w roku 1890 zatwierdziło, a zarazem poruczyło architektom Tadeuszowi Stryjeńskiemu i Władysławowi Ekielskiemu techniczno-artystyczne kierownictwo budowy pod nadzorom komitetu, w którego skład wchodzą: Delegat Namiestnictwa Eugeniusz Kuczkowski, jako przewodniczący, c. k. radca budownictwa Jan Matula, jako zastępca przewodniczącego, katecheta i kierownik internatu dla chłopców X. Kazimierz Siemaszko, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Dr Henryk Jordan, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego i c. k. lekarz powiatowy Dr Stanisław Ponikło, c. k. starszy inżynier Józef Sare, inspicyent budowy, którego zastępcą jest c. k. adjunkt budownictwa Władysław Piżl.

Budowę, której przedsiębiorcą jest budowniczy Stanisław Krzyżanowski, rozpoczęto z wiosną roku 1891, a gdy o tyle postąpiła, że miano przystąpić do zakładania filarów kaplicy, sporządzono dla pamięci pokoleń potomnych akt niniejszy, włożony do kamienia węgielnego i razem z nim wmurowany w podwaliny kaplicy zakładu, który niechaj dzięki szczodrej hojności fundatora dźwiga zastępy młodzieży z zaniedbania i upadku, niechaj ją kształci w umiejętnej pracy, skrzętnej zapobiegliwości i zacności, aby wychodziła na ludzi pożytecznych, pracowników cnotliwych a przedsiębiorczych, którzy w najszerszych kołach roznosić będą przykład pracy, materyalnego i moralnego postępu, niechaj w ten sposób zakład służy Bogu na chwałę, krajowi i społeczeństwu na pożytek, i sławi imię fundatora w wiekopomne czasy.

Aktu poświęcenia kamienia węgielnego dopełnił Jego Eminencya Kardynał X. Albin Dunajewski, Książę-Biskup Krakowski, w obecności podpisanych.“

Po odczytaniu aktu fundacyjnego rozpoczął odpowiednie modlitwy X. Kardynał Dunajewski i wraz z uchowieństwem dokonał poświęcenia kamienia węgielnego oraz udzielił pasterskiego błogosławieństwa wszystkim zebranym. Potem przemówił X. Kardynał podniosłemi słowy do zebranych robotników, przypominając, że w krótkim czasie po raz trzeci dokonuje położenia kamienia węgielnego pod zakłady przeznaczone dla dobra biednych; niedawno dokonał poświęcenia domu dla nieuleczalnych fundacyi Helclów, potem zakładu dla zaniedbanych dziewcząt fundacyi ks. Lubomirskiego, a dziś kładzie kamień węgielny pod zakład dla zaniedbanych chłopców, wznoszony darem tego samego hojnego fundatora. Na te fundacye nie spadły pieniądze z nieba, ani nam je aniołowie przynieśli, lecz dali je ludzie zamożni, by nieść bliźnim pomoc. Oto przykład, jak ludzie, mający Boga w sercu, umieją szafować swem dobrem. Z tej ofiarności, z tej miłości bliźniego wysnuł Książę Kościoła nauki dla robotników i ostrzeżenie przed ludźmi, co przychodzą, by ich burzyć przeciw tym, co fundusze posiadają, gdy oni spełniają obowiązek miłości bliźniego, wznoszą z majątku, którego są chwilowymi właścicielami, zakłady, w których robotnicy na starość schronienie, a dzieci ich wychowanie i opiekę znaleźć mogą. Na te zakłady dali grosz hojny ludzie bogaci; nie przetrwonili go, nie przegrali, choć za to niktby ich do odpowiedzialności nie pociągnął, tylko Pan Bóg. Ten natchnął ich serca do ofiarności, z której długie pokolenia korzystać będą, bo jak Chrystus Pan powiedział: ubogich zawsze mieć będziecie. W tych fundacyach przykład dobry i błogosławieństwo Boże zawsze panować będzie. Dziękujmy Bogu, że mamy takich fundatorów i nie zapominajmy o modlitwie i pracy, a Bóg tej pracy będzie błogosławił. Do zgody i miłości w całem społeczeństwie zachęcał dostojny mowca; gdzie pokój i zgoda, tam błogosławieństwo Boże; gdzie niema pokoju i zgody, tam panowanie szatana.

Osobno raz jeszcze udzielił X. Kardynał robotnikom błogosławieństwa pasterskiego, które oni klęcząc przyjęli.

Następnie rozpoczęło się podpisywanie aktu fundacyjnego przez dostojników; wśród tego zabrał głos prezydent miasta Dr Szlachtowski i przypomniawszy wdzięczność okazaną już przez miasto Kraków fundatorowi, zaznaczył, że i w tej chwili uroczystej należy dać wyraz tej wdzięczności, i wzniósł okrzyk: książę Aleksander Lubomirski niech żyje! który to okrzyk zebrani trzykrotnie powtórzyli.

Po podpisaniu aktu odbyła się ceremonia zamurowania aktu fundacyjnego, zalutowanego w puszcze wraz z numerami dzienników tutejszych i z monetami, na czem też zakończyła się uroczystość.

KRONIKA.

Kraków 3 października.

— **W Katedrze na Wawelu**, jutro w niedzielę o godz. 10 rano, odprawi X. Kardynał Dunajewski uroczyste nabożeństwo, z powodu imienin Najj. Pana. Jesteśmy przekonani, że publiczność, korzystając z dnia niedzielnego, zbierze się tym razem jeszcze liczniej, niż lat innych, dla okazania, jaka miłość w sercach naszych żyje dla szlachetnego Monarchy i aby dobitnie zaznaczyć, że w objawie uczuć, które w dwóch dniach ostatnich tak żywo wypowiedziane zostały na całej przestrzeni Monarchii, nikomu wyprzedzić się nie damy.

— **Uroczysta procesya** ku czci Najświętszej Maryi Panny Różańcowej odbędzie się jutro w niedzielę po południu po Rynku krakowskim, z kościoła OO. Dominikanów.

— **Z uniwersytetu.** Stopień doktora praw otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie p. Wincenty Markiewicz rodem z Boryni w Galicyi.

— **Posiedzenie Rady Nadzorczej** krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń odbędzie się, jak zapowiedziano, w poniedziałek dnia 5 b. m. Na porządku dziennym obrady w sprawie Podhajeckiej.

— **Wpisy uczniów do szkoły Sztuk pięknych** rozpoczynają się dnia 3 b. m. i trwać będą do 10 b. m. Po nabożeństwie, które na intencyę pomyślnego rozpoczęcia nowego roku naukowego w kościele św. Anny dnia 11 b. m. odprawionem zostanie, nastąpi otwarcie nauk i wykładów.

— **„Przegląd Lekarski“** pisze: „Pomiędzy lekarzami szpitala św. Łazarza rozeszła się wieść, że dyrekcya szpitala przedstawia czy już przedstawiła Wys. Wydziałowi krajowemu we Lwowie wniosek o utworzenie posady stałego sekundaryusza w oddziale położniczo-ginekologicznym tegoż szpitala. Zapisujemy wieść tę, nie ręcząc za fakt, a zapisujemy ją dlatego, ponieważ ona wywołała zaniepokojenie u młodszych kolegów w szpitalu tym praktykujących zwłaszcza, że urzeczywistnienie tej wieści musielibyśmy uznać za rzecz niewłaściwą. Nietylko w kraju naszym, ale i w całej monarchii niema w żadnym szpitalu, a nawet w żadnym wydziale lekarskim, podobnego precedensu; wszędzie bowiem posady sekundaryuszów i asystentów są czasowemi, tak, że po upływie 2, względnie 4, a co najwięcej 5 lat, każdy sekundaryusz czy asystent, choćby najzdolniejszy i najzasłużeńszy, ustąpić musi, aby zrobić miejsce dla młodszego kolegi, w tej samej gałęzi, lub w tym samym oddziale kształcić się pragnącego. Jedyny wyjątek stanowi Obserwatoryum astronomiczne, przy którem istnieje asystent stały, czyli adjunkt, z powodów, których wyłuszczenie byłoby tu nie na miejscu. Ponieważ atoli nie możemy dopatrzyć się najmniejszej analogii pomiędzy astronomią a położnictwem, niepojmujemy znaczenia tej zamierzonej u nas innowacyi, którą uważamy nietylko za niepotrzebną, ale wprost za szkodliwą. Dlatego, póki czas, wołamy: *Caveant consules!*“

— **Parcelacya gruntów przy Ogrodzie Strzeleckim.** Wydział Towarzystwa Strzeleckiego, wobec uchwał, zapadłych w Radzie miejskiej w dniu onegdajszym, zastanawiał się wczoraj pod przewodnictwem p. prezesa Hajdukiewicza, nad parcelacyą tej części ogrodu, która po odstąpieniu gminie placu na przedłużoną ulicę Topolową i ulicę Książąt Lubomirskich, oddzieloną zostanie od głównego kompleksu ogrodu; oddzielona część nie jest zarosłą drzewami i uprawiane są w niej jedynie jarzyny. Z powodu parcelacyi nie zostanie zupełnie dotkniętą ta część ogrodu, która stanowi tak ponętne miejsce przechadzki dla Krakowian. Wydział uchwalił, że od ul. Rakowickiej i Bossackiej mają być oddzielone po 4 parcele, od przedłużonej ul. Topolowej parcel 5, od ul. XX. Lubomirskich parcel 6. Wszystkie parcele mają odpowiednią głębokość do zabudowania należytego, a jak wiadomo, władze budownicze i sanitarne orzekły, że grunt w tej okolicy nie jest zanieczyszczonym, a woda bardzo dobra. Również uchwalono zbudować mur kosztem 1,800 złr., mający odgraniczać właściwy ogród od rozparcelowanej przestrzeni.

— **Podkop w ulicy Lubicz.** Jak się ze sfer kolejowych dowiadujemy, miały ministerstwa handlu i wojny postanowić dokonanie podkopu pod tor kolejowy w ulicy Lubicz. Jak wiadomo, dokonania podkopu ze względów na komunikacyę domaga się bardzo energicznie nasza Rada miejska. Rząd postanowił podobno przeprowadzić podkop własnym kosztem.

— **Budowa stacyi kontumacyjnej.** We wtorek d. 6 b. m. odbędzie się o godzinie 9 rano w sprawie

budowy stacyi kontumacyjnej na gruntach w Prądniku Białym komisya mięszana, celem rozpatrzenia się na miejscu w projekcie budowy, tudzież przyjmowania zarzutów, ewentualnie wnoszonych przez strony interesowane. Plany trasy linii dojazdowej nadesłane już zostały tutejszej dyrekcyi kolejowej z Wiednia, tak, że obecnie komisya będzie mogła przystąpić do rokowań o wykupno gruntów. Koszta budowy toru dojazdowego wyniosą 73,000 złr. Komisya, zajmująca się budową zakładu, na wniosek r. m. Dra Franciszka Paszkowskiego, uchwaliła o ile możności powierzać roboty ziemne i niewymagające szczególnego uzdolnienia włościanom z Prądnika i Krowodrzy, ażeby ci przy budowie zarobkować mogli. Komisya przyjęła też oferty na dostawę zwrotnic, drobnego materyału żelaznego tudzież używanych szyn. Oferty zaś, złożone w dniu wczorajszym na budowę zakładu, udzielone zostały do szczegółowego zbadania komisyi, która weźmie je pod obrady we wtorek dnia 6 b. m.

— **Budowa koszar dla kawaleryi.** W dniu wczorajszym odbyła się w Rakowicach pod przewodnictwem komisarza Starostwa hr. Starzeńskiego komisya mieszana w sprawie budowy koszar dla kawaleryi za ½ miliona złr. Komisya, po zbadaniu, znalazła odpowiedni grunt i wodę. Plac pod budowę, w obszarze przeszło 12 morgów, nabyło przedsiębiorstwo budowy od właściciela Rakowic. Na przestrzeni tej stanie około 30 budynków, jak mieszkania dla oficerów, żołnierzy, stajnie, kryte ujeżdżalnie, magazyny, kuźnie itd. Oświetlenie tak zewnętrzne, jak wewnętrzne, będzie elektryczne. Przedsiębiorcami budowy są pp. J. Judkiewicz i Maurycy Tlachna, architekt i budowniczy tutejszy, który przygotował i przedłożył komisyi szkice budowy, oraz plany sytuacyjne zakładu.

— **W kantorze** wymiany p. Zygmunta Gleitzmana w Rynku głównym, zmieniała wczoraj o godzinie 6 nieznajoma właścicielowi kantoru pani kwotę 100 rubli; ze zmienionych pieniędzy waluty austryackiej zostawiła na kasie widocznie przez nieuwagę kwotę 100 złr. w dziesięciu banknotach po 10 złr., które później spostrzeżono. Pieniądze te może właścicielka odebrać w kantorze.

— **Pogrzeb ś. p. Dra Władysława Krajewskiego** odbył się wczoraj przy bardzo licznym udziale publiczności. Kondukt żałobny prowadził O. Wacław, Kapucyn; trumnę nieśli na barkach towarzysze broni zmarłego z r. 1863. Na trumnie złożono wiele pięknych wieńców, między innemi wieniec od Tow. lekarskiego krakowskiego i od weteranów z r. 1863. Nad grobem przemówił rzewnemi słowy O. Wacław, towarzysz wygnania na Syberyę ś. p. Krajewskiego, a chór pod kierunkiem p. Deca odśpiewał żałobne pieśni.

— **Sprawa podhajecka.** Wydział powiatowy jarosławski zajmował się na posiedzeniu, odbytem dnia 24 z. m., sprawą podhajecką i odpisał na odezwę komisyi, wybranej ze zgromadzenia w Podhajcach z dnia 5 b. m., że uznaje zupełnie wyrażone w odezwie uczucia patryotyczne i dążności ku wyjaśnieniu poruszonej w temże kwestyi, jednakże że w meritum sprawy wdawać się, ani od siebie urzędowych w tej mierze kroków uczynić nie może, gdyż nie ma do tego kompetencyi.

— **Kółko naukowe w Przemyślu.** W Przemyślu zawiązało się za inicyatywą p. Władysława Łozińskiego, wiceprezesa Towarzystwa historycznego, Kółko naukowe. Na pierwszem zebraniu złożono komitet, który zająć się ma wstępnemi formalnościami, przedłożeniem statutów władzy itp., wreszcie zwołaniem szerszego zgromadzenia, na którem Kółko ma się ukonstytuować. Do komitetu tego wchodzą pp.: prof. Harwot, prezes Koła nauczycieli szkół wyższych, prof. Kazimierz Górski, Ignacy Kościński, Grzegorz Cegliński, Tytus Słoniewski, prof. teologii X. Trznądel i gr. kat. katecheta X. Kopko. Kółko przemyskie jest czwartem z rzędu Kółek naukowych, założonych wskutek znanego referatu ś. p. Ksawerego Liskego na zjeździe historycznym.

— **Nekrologia.** Katarzyna z Jagielskich Kurpielska, żona konduktora kolei Karola Ludwika, urodzona w r. 1854, zmarła tu dnia 2 b. m.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 4 października: Po raz drugi: *Przeszkoda* (L'obstacle), dramat w 4 aktach Alfonsa Daudet'a.

We wtorek 6 października: Po raz trzeci: *Przeszkoda* (L'obstacle), dramat w 4 aktach Alfonsa Daudet'a.

We czwartek 8 października: Po raz czwarty: *Przeszkoda* (L'obstacle), dramat w 4 aktach Alfonsa Daudet'a.

— Dnia 2 października piękna pogoda; termometr od +3·6 doszedł do +18·1 C. Barometr wraca do góry; ogodzinie 7ej rano dnia 3 października stan jego był 743·6 mm., termometru +4·2 C. Wiatr wschodni.

W niedzielę dnia 4 października: Uroczystość N. M. Panny Różańcowej; w poniedziałek dnia 5 b. m.: św. Flawii i Charytyny pp.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Towarzystwo muzyczne krakowskie otworzyło wczoraj zimowy sezon koncertowy wieczorem, który napełnił salę publicznością, złożoną zarówno z członków Tow., jak i osób poza niem stojących. Program był wcale zajmujący.

Z pomiędzy utworów, jakie wykonać miano, najwięcej interesowały „Mélodies Ruthéniennes“ Zygmunta Noskowskiego. W doskonałem opracowaniu harmonijnem potrafił Noskowski, który nad formą panuje najzupełniej, uwydatnić wszystkie cechy melancholijnej pieśni ukraińskiej i nadać jej piętno wykwintniejsze za pomocą bogactwa szczegółów kontrapunktycznych; zwłaszcza „Dumka,“ „Kołomyjka“ i „Tańce ruskie“ zachowały pierwotny charakter swój ludowy, a przecież zadowolnić muszą najwybredniejszy smak artystyczny. Utwór ten wykonał dyrektor Żeleński z panną Spławińską na cztery ręce. Panna Spławińska coraz większe robi postępy, głębiej muzykę pojmuje i zdobywa bardzo miękkie, delikatne uderzenie. — Sonata Bacha, odegrana brzez pp. Żeleńskiego i Singera (fortepian i skrzypce) wywarła silne wrażenie, dzięki interpretacyi obydwóch artystów. O głosie pani Legade (której akompaniował dyr. Żeleński) można powiedzieć, że jest dźwięczny i mile w ucho wpadający, zwłaszcza w średnim rejestrze traktowany umiejętnie i wcale niezmanierowany. W traktowaniu danego utworu znać szlachetność, smak i inteligencyę. Brakuje wszakże pani Legade trochę śmiałości energicznej w dobywaniu akcentów dramatyczniejszzch, do czego może przyczyniła się wczoraj widoczna chwilowa niedyspozycya głosu. Między numerami programu wykonanemi przez panią Legade, szczególną zwróciły uwagę „Te rozkwitłe świeżo drzewa“ Żeleńskiego i ulubiona piosenka Galla: „Poleciały pieśni moje.“

Kwartet wiolonczelowy Goltermanna odegrali poprawnie pp. Stingl, Mercik, Merz i Singer. — Snint Saëns'a „Noël“ na skrzypce, wiolonczelę, harmonium i fortepian (pp. Singer, Stingl, Gall i Barabasz) zakończył wieczór wczorajszy, którego przyjemnem urozmaiceniem była deklamacya p. Siemaszki.

Telegramy własne „Czasu“.

Sanok 3 października. Ze względu, iż instytucya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie ściśle z interesem rolników związana, rolnictwo żywo obchodzi i temuż, jako i całemu krajowi znakomite oddała usługi; z uwagi, iż nieposzlakowane osobistości, w skład dyrekcyi wchodzące, ich zacność i charakter, aż nadto wystarczające daje nam zapewnienie i rękojmię, iż dyrekcyą przy załatwieniu spraw żadne uboczne nie kierują względy, lecz że przeciwnie kierującym i rozstrzygającym dla niej momentem staje się jedynie i wyłącznie interes i dobro instytucyi, w głębokiem przeświadczeniu, iż animozya, jaka się w odnośnych uchwałach różnych zgromadzeń przebija, forma, sposób i motywa tychże nietylko ujmę dyrekcyi, a szkodę Towarzystwu przynoszą, lecz nadto są smutnym objawem i opinię publiczną przed wydaniem wyroku przez powołaną do tego Radę nadzorczą niekorzystnie uprzedzają — ogólne zebranie Oddziału gospodarczego sanockiego, nie krępując w niczem swego delegata w Radzie nadzorczej, ani też w sprawie samej nieprzesądzając, wyraża jednogłośnie swoje ubolewanie i uprasza swoje prezydyum, aby w tym duchu stanowisko Oddziału do tej sprawy zaznaczając, życzliwym uczuciom i pełnemu zaufaniu dla dyrekcyi dało wyraz odpowiedni.

Zygmunt Janowski,
przewodniczący Oddziału gosp. ziemi Sanockiej.

Telegramy biura koresp.

Praga 3 października. Pożegnanie Cesarza było równie, jak powitanie, serdecznem i uroczystem. Od zamku na Hradczynie, aż do dworca kolejowego, utworzyła ludność szpaler. Gdy Cesarz zbliżał się do dworca, zagrały orkiestry wojskowe hymn ludu. Na dworcu zgromadzili się: marszałek, namiestnik, głównokomenderujący, oraz naczelnicy władz rządowych i autonomicznych. Koło rampy wysiadł Cesarz z powozu, powitał zebrany korpus oficerów, poczem wszedł do poczekalni dworskiej. Cesarz rozmawiał z marszałkiem, głównokomenderującym i namiestnikiem. Burmistrz Szolc, który miał już na sobie otrzymany właśnie krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa, pożegnał Cesarza krótką przemową czeską i niemiecką, na którą Cesarz odpowiedział po czesku: „Dziękuję panu jeszcze raz za wyrazy wierności i uległości“ i dodał po niemiecku: „Dnie jakie spędziłem w Pradze, pozostają dla mnie niezapomnianemi.“ Następnie zwrócił się Monarcha do prezydenta komitetu wykonawczego wystawy hr. Zedtwitza i rzekł: „Dziękuję panu za wielki trud, jaki sobie zadałeś. Wystawa była nadzwyczaj piękna, podobała mi się bardzo, zachwyciła mnie.“ Wkrótce potem wśród entuzyastycznych okrzyków: *Slava!* i *Hoch!* wsiadł Cesarz do pociągu, który prowadził prezydent kolei państwowych Czedik i radca dworu Klaudy.

Praga 3 października. Namiestnik hr. Thun ogłosił następującą odezwę:

Najj. Pan raczył wydać następujące najwyższe pismo odręczne:

„Kochany hr. Thun! Do urzeczywistnienia od dawna żywionego zamiaru odwiedzenia znowu po szeregu lat mego ukochanego królestwa Czech, przystąpiłem w przekonaniu, iż tu spotkam się wszędzie z ludnością, ożywioną wrodzoną wiernością i pełnem uległości przywiązaniem do mnie i mego domu. Moje oczekiwanie znalazło najzupełniejsze potwierdzenie w zgotowanem mi z patryotycznem współzawodnictwem uroczystem przyjęciu i w prawdziwie radosnych dla mego serca lojalnych manifestacyach, których świadkiem byłem podczas całego mego pobytu w Czechach. Z głębi serca wyrażam tu za te wszystkie dowody miłości i wierności moją wdzięczność wraz z życzeniem, aby przyszłość znalazła oba szczepy kraju zawsze, jak przy obecnej sposobności, zjednoczone w zgodzie dla dobra ojczyzny. Zechciej pan podać to do publicznej windomości.“

Namiestnik ogłosił to najwyższe pismo z następującym dodatkiem od siebie: „Z radosnem sercem podaję to wystosowane do mnie najwyższe pismo odręczne do publicznej wiadomości. Jak każdy mieszkaniec tego kraju z entuzyastyczną miłością powitał swego monarchę, tak każdy z głębokiem wzruszeniem i z dumą usłyszy słowa cesarskiej podzięki.“

Cesarz ofiarował dla ubogich w Pradze 5,000 złr., dla ubogich Liberca 1,000 złr.

Beneszow 3 października. Z powodu przyjazdu Cesarza dworzec tudzież domy wzdłuż toru kolejowego były wspaniale udekorowane. U wejścia do miasta wzniesiono bramę tryumfalną. Celem powitania Cesarza znajdowały się na dworcu: deputacya duchowieństwa, władz miejscowych, korporacye, dygnitarze miejscy, stowarzyszenia z chorągwiami oraz cechy beneszowskie i okoliczne. W chwili nadejścia pociągu cesarskiego ozwały się strzały moździerzowe i dzwony, a równocześnie zagrzmiały z tysiąca piersi okrzyki *slava!*, kapela zaś zaintonowała hymn ludowy. Cesarz wysiadł z wagonu, odbył przegląd kompanii honorowej i wysłuchał czeskiej mowy przewodniczącego Rady powiatu beneszowskiego, na którą łaskawie odpowiedział. — Gdy Cesarz skończył mówić, ozwały się głośne okrzyki *slava!* — Po przedstawieniu obecnych, powrócił Cesarz do wagonu i wśród okrzyków i dźwięków hymnu ludowego udał się w dalszą podróż.

Namiestnik Thun towarzyszył Cesarzowi do granicy kraju.

Tabor 3 października. Wczorajsze przyjęcie Cesarza było nadzwyczaj świetne; dworzec i przyległe budynki przybrano wspaniale. Na przyjęcie Cesarza stawili się: biskup budziejowicki Riha, na czele duchowieństwa, szlachta okoliczna, reprezentacya miejska, naczelnicy władz obwodowych, ciało nauczycielskie i młodzież szkolna, wreszcie wszystkie tutejsze stowarzyszenia. Cesarz łaskawie przemówił do biskupa i odpowiedział na przemówienie burmistrza Seika, który mu przedstawił reprezentacyę miejską.

Trzeboń (Wittingau) 3 października. Powitanie Monarchy odbyło się wspaniale. Prawdziwie piękna iluminacya dworca i miasta podniosła uroczystość przyjęcia. Wszędzie naokół widać było ognie na wzgórzach. Na dworcu znajdowali się celem powitania Cesarza: ks. Adolf Józef Schwarzenberg ze swym synem Janem, przedstawiciele reprezentacyj powiatowych i gminnych z Trzeboni i okolicy, dalej młodzież szkolna z nauczycielami i kierownicy szkół z całego okręgu szkolnego. Szpaler tworzyły: stowarzyszenie śpiewackie, korpus strzelców z muzyką, rozmaite stowarzyszenia i straż ogniowa. Z nadejściem pociągu dworskiego zagrano hymn ludowy, a tłumnie zgromadzona ludność wznosiła długotrwałe okrzyki: *slava!* — Cesarz zaszczycił rozmową obu książąt Schwarzenbergów. Burmistrz miejscowy wypowiedział mowę, na którą Cesarz z podziękowaniem odpowiedział. Cesarz odznaczył rozmaite osoby rozmową, a następnie wśród entuzyastycznych okrzyków: *slava!* i dźwięków hymnu ludowego udał się w dalszą podróż.

Wiedeń 3 października. Podróż Cesarza z Pragi do Wiednia była prawdziwym pochodem tryumfalnym. Nawet te miasta i miejscowości, w których pociąg cesarski się nie zatrzymywał, złożyły hołd Cesarzowi tłumnem pojawieniem się mieszkańców na dworcu. Wszystkie budynki były iluminowane, na wzgórzach paliły się sobótki. Cesarz wydał rozkaz, żeby przez wszystkie te stacye pociąg przejeżdżał wolno. Kiedy namiestnik Thun żegnał się z Cesarzem w Gmünd, podał mu Cesarz łaskawie rękę i pożegnał go wśród dowodów najwyższej łaski i życzliwości. W Gmünd na dworcu oczekiwał arcyksiążę Zygmunt, z którym Cesarz rozmawiał, poczem ponownie podał namiestnikowi rękę. Przejazd Cesarza przez dolną Austryę był także prawdziwym pochodem tryumfalnym. Wzdłuż plantu kolejowego wszystkie budynki były iluminowane, na wzgórzach płonęły sobótki. Przez całą niemal drogę stał Cesarz przy oknie wagonu.

Wiedeń 3 października. Już o godzinie 10 wieczorem mieszkańcy ulic, przez które Cesarz przejeżdżać miał z dworca kolei do Schönbrunn, zaczęli oświetlać swoje mieszkania. Na żadnej z tych ulic nie było ani jednego ciemnego okna. Ratusz promieniał światłem elektrycznem; szczególnie pięknie wyglądały jasno oświetlone sale. Dworzec kolei Franciszka Józefa, w którym Cesarz miał wysiąść z pociągu, przyozdobiony był świątecznie. Wszystkie sale, wyższe piętra budynku i place przed dworcem oświetlone były elektrycznie. Mnóstwo domów ozdobiono chorągwiami; na wielu frontach widniały transparenty ze stosownymi napisami, po największej części: *Hoch dem Friedensfürsten!* Giełda, parlament, Volkstheater odznaczały się nadzwyczaj bogatem oświetleniem. Na ulicach ustawiły się szpalerami gęste tłumy ludności. Wszędzie panował wzorowy porządek, jakkolwiek straż bezpieczeństwa stała tylko na skrzyżowaniach ulic; na poszczególnych placach ustawiły się rozmaite stowarzyszenia z muzyką. Przed Burgteatrem stał *Männergesangverein.*

Cesarz przybył według programu i przyjęty został hucznymi okrzykami radości. Na Althanplatz przed dworcem kolei, czekali burmistrz Prix, rada gminna, reprezentacya dziewiątego obwodu, deputacye cechów ze sztandarami, towarzystwa strzeleckie z pochodniami woskowemi, olbrzymi tłum ludu. Kiedy pociąg dworski zajechał przed peron, Cesarz przez poczekalnię udał się do przedsionka, a ztamtąd na Althanplatz, gdzie ustawiona orkiestra strzelecka zaintonowała hymn ludowy, z którego tonami zmięszały się burzliwe okrzyki *Hoch!* Cesarz dziękował na wszystkie strony, przystąpił do burmistrza Prixa, podał mu rękę i rzekł: „Serdecznie się cieszę z dowodów przywiązania, których doznaję za powrotem do mego ukochanego Wiednia. Bardzo dziękuję za serdeczną owacyę.“ Burmistrz odpowiedział: „Ludność Wiednia wita szczęśliwy powrót Waszej Cesarskiej Mości i zapewnia Waszą Cesarską Mość o niezłomnej wierności i miłości.“ Wpośród ponownych okrzyków *Hoch!* oraz powiewania kapeluszami i chustkami, Cesarz wsiadł do powozu.

Wiedeń 3 października. Cesarz przybył o godzinie 11 minut 50 w nocy do Schoenbrunn. I tu wszystkie okoliczne ulice przedmiejskie uroczyście przybrano i iluminowano. Monarchę witano wszędzie z zapałem. W zamku oczekiwał go starosta zamkowy. Cesarz natychmiast udał się do swoich apartamentów.

Wiedeń 3 października. Wszystkie dzienniki poranne poświęcają artykuły entuzyastycznemu przyjęciu Cesarza w Wiedniu, zaznaczając, iż z własnej inicyatywy ludności podjęta uroczystość powitalna ma swe źródło w poczuciu wielkiej doniosłości, jaką posiada dla wewnętrznego rozwoju Austryi podróż cesarska do Pragi i Liberca. W szczególności pisze *Fremdenblatt:* Wiedeń rozumie, że zamiarem Cesarza jest zapewnić pokój między narodowościami, aby dać państwu możność uczynienia zadosyć wielkim zadaniom Austryi, jako rękojmi pokoju europejskiego. *Presse* pisze: Zapał i entuzyazm Wiednia ma na celu okazać Monarsze, że i stolica państwa rozumie i ocenia doniosłe zamiary podróży cesarskiej. Wiedeń nadto czci w Cesarzu panującego, który obsypał miasto dowodami życzliwości i dobroci. Dlatego z tysiąców piersi wzniósł się wczoraj okrzyk powitania. *Neue freie Presse* pisze: Ludność wiedeńska zrozumiała, że Cesarz działał dla niezbędnej państwu idei spokoju wewnętrznego, że ją poparł całym potężnym wpływem swej osoby. Tę swoją myśl wyraziła też ludność w sposób głęboko wzruszający. *N. W. Tagblatt* zaznacza, że świetny wynik podróży cesarskiej podniesie jeszcze, jeśli to możliwe, urok tronu. *Illustrirtes Extrablatt* uważa wybuch radości ludu wiedeńskiego za hołd i znak wdzięczności Monarsze, który wypełnia ciężkie swe obowiązki w sposób najszlachetniejszy bez względu na swoją osobę. *Wiener Tagblatt* nazywa wczorajszy dzień przyjęcia Cesarza dniem chwały dla dynastyi i osobistego tryumfu Monarchy; między ludem a Cesarzem istnieje jedyny dziś na świecie stosunek. *Deutsche Ztg* pisze: To, co znalało swój wyraz we wspaniałem przyjęciu Cesarza w Wiedniu, jest poczuciem monarchicznem w najlepszem tego słowa znaczeniu, jest objawem przekonania, że osobistej ingerencyi ukochanego Monarchy uda się z pewnością położyć koniec narodowym i politycznym walkom stronniczym w łonie państwa. *Volkszeitung* podnosi dzień wczorajszy, jako świetne, harmonijne zamknięcie podróży cesarskiej.

Wiedeń 3 października. Dzisiaj o godzinie wpół do 1 zaszczycił Cesarz prezesa ministrów hr. Taaffego dłuższą wizytą.

Wiedeń 3 października. *Wiener Ztg* ogłasza ustawę o państwowych mytach mostowych, drogowych i przewozowych, dalej ustawę, zawierającą postanowienia o jurysdykcyi sądów ze względu na przyłączenie kilku gmin i części gmin do Wiednia, wreszcie ustawę, przyłączającą gminę Berbeki do okręgu sądu powiatowego w Kamionce Strumiłowej.

Wiedeń 3 października. W tutejszej cerkwi prawosławnej greckiej odbyło się dziś przed południem za spokój duszy w. ks. Aleksandry uroczyste nabożeństwo, które odprawił archimandryta Janulli. Obecni byli grecki *chargé d'affaires* Manos, jeneralny konsul grecki Dumba, wielu członków tutejszej kolonii greckiej, rosyjski *chargé d'affaires* Cantacuzene z całym personalem ambasady, tudzież poseł austryacki w Atenach baron Kosjek.

Wiedeń 3 października. *Polit. Corresp.* donosi z Konstantynopola, że dotąd na okólną notę Porty nadeszły odpowiedzi od rządów austro-węgierskiego, niemieckiego i włoskiego, które powyższą notę bez żadnych uwag przyjęły do wiadomości. Nie dała jeszcze odpowiedzi Anglia. W sferach urzędowych mniemają, że odpowiedź angielskiego rządu ograniczy się również do przyjęcia do wiadomości noty tureckiej.

Buda-Peszt 3 października. Otwierając dzisiejsze posiedzenie Izby deputowanych wyraził prezydent przekonanie, że wypadku kolejowego pod Rużkowem nie należy uważać za zamach ani w duchu politycznym, ani osobistym, gdyż jak w Węgrzech, tak też i w całej monarchii niepodobieństwem jest znaleźć człowieka, któryby mógł spełnić zamach na życie dobrego i dla wszystkich narodowości sprawiedliwego Cesarza, broniącego praw każdej jednostki. (Żywe potakiwania).

Ponieważ pomimo to wypadek mógł stać się groźnym, przeto Izba deputowanych niezawodnie zgodzi się na wyrażenie wysokiego oburzenia z jednej, a podziękowania Opatrzności z drugiej strony. Prezydent wnosi, aby powziętą w tym duchu uchwałę za pośrednictwem prezesa ministrów przedłożono Cesarzowi. (Ogólna zgoda). — Imieniem swoich towarzyszy politycznych z radością oświadcza się Ugron za wnioskiem. (Oklaski). Wniosek uchwalono jednogłośnie, poczem minister handlu przedkłada umowę z Austro węgierskiem towarzystwem kolei państwowych. Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek.

Berlin 3 października. *Reichsanzeiger* upoważniony jest do oświadczenia, iż nieuzasadnioną jest podana przez *Kreuz Ztg* wiadomość, jakoby w swoim czasie wydano rozkaz przygotowania cesarskich koni trakeńskich, celem wysłania ich osobnym pociągiem do Aleksandrowa, gdyż przewidywano możliwość spotkania się cesarza niemieckiego z carem Aleksandrem. Wspomniana wiadomość *Kreuz Ztg* dodaje, że później nastąpiło odwołanie powyższego rozkazu.

Rzym 3 października. Wczoraj w południe zaszły hałaśliwe sceny w Panteonie, gdyż niektórzy pielgrzymi przy grobie Wiktora Emanuela okazali brak uszanowania. Ajenci policyjni zaaresztowali trzech pielgrzymów. Grono młodych ludzi urządziło demonstracyę w duchu liberalnym. Idąc przez miasto, gwizdali i hałasowali przed hotelami, w których mieszkają pielgrzymi, żądając wywieszenia chorągwi narodowej, co też właściciele hotelów niezwłocznie uczynili. Ukazanie się chorągwi witali demonstranci z zapałem. Demonstracya szerzy się po mieście.

Rzym 3 października. Liberalna demonstracya trwała jeszcze przez pewien czas. Wznoszono okrzyki na cześć Włoch i króla, poczem demonstranci rozeszli się w porządku. Zajście w Panteonie spowodowali pielgrzymi francuscy. Po zaaresztowaniu wymienili swoje nazwiska: Michał Trufe student z Séez, Maurycy Grégoire adwokat z Pont Authou i Eugeniusz Choncary dziennikarz z Authon. Zapewniają, że student Trufe główną ponosi winę. Obywatele rzymscy spieszą do Panteonu, gdzie na znak protestu zapisują swe nazwiska do księgi zwiedzających grób Wiktora Emanuela. Pielgrzymi w dalszym ciągu bez zajść zwiedzają Panteon.

Rzym 3 października. Demonstranci obchodzili wczoraj wieczorem ulice miasta. Około północy doszedłszy do Piazza d'Espagna, rozeszli się wśród wiwatów i ironicznych okrzyków. Ekscesów nie było żadnych. Wysłana przez demonstrantów deputacya upraszała burmistrza, aby zatelegrafował do króla, że na samą myśl o obrazie wyrządzonej pamięci wielkiego króla, ojca ojczyzny, podniosła ludność rzymska jednomyślny, uroczysty protest. Demonstracyę uważają za ukończoną. Zresztą nie było wcale zajść. Miasto ma zwykły pozór.

Rzym 3 października. W kołach klerykalnych zapewniają, że w Watykanie panuje żywe ubolewanie z powodu wypadku w Panteonie. Kardynał Rampolla polecił dziennikom papieskim wyrazić naganę z powodu postępowania kilku pątników. Przywódzca pielgrzymki francuskiej Harmel, wobec sekretarza stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych, odrzucił wszelką odpowiedzialność za zajścia. Nicotera zarządził środki potrzebne do utrzymania porządku i dla ochrony spokojnych uczestników pielgrzymki.

Rzym 3 października. Członkowie pielgrzymki robotników z Nantes i okolicznych dyecezyj, którzy przybyli tutaj dnia 28 września, a wczoraj wieczorem mieli odjechać z powrotem, wyjechali ze względu na bezpieczeństwo dzisiaj rano.

Monza 3 października. Król rumuński odjechał o godz 10 min. 5 z powrotem do Pallanzy. Wiezie on dla królowej Elżbiety w darze od królowej włoskiej bukiet z serdecznym listem. Przy pożegnaniu obaj królowie serdecznie się uścisnęli.

Kopenhaga 3 października. Obiega pogłoska, że w niedzielę lub w poniedziałek oczekiwane tu jest przybycie całej rosyjskiej rodziny cesarskiej oraz greckiej rodziny królewskiej.

Londyn 3 października. Zaprzeczają urzędowo wiadomości o mianowaniu księcia Connaught głównokomenderującym w Indyach Wschodnich.

Newcastle 3 października. Związek narodowy stowarzyszeń liberalnych odrzucił wniosek, aby do programu stronnictwa przyjęto żądanie ośmiogodzinnego dnia pracy. Gladstone przemawiając wskazał, iż przyczyną słabości, źródłem trudności w kraju jest okupacya Egiptu. Gladstone cieszyłby się, gdyby Salisbury zdołał sprawę uregulować, ale jest to zadanie, które pozostawi on zapewne swoim następcom. Co się tyczy ośmiogodzinnego dnia pracy, to Gladstone jest zdania, że klasa robotnicza zyskać musi wprzód znaczniejszą liczbę przedstawicieli w parlamencie, zanim będzie mogła wystąpić z żądaniem ośmiogodzinnej pracy dziennej. Byłoby dobrze, gdyby obecnie dalej jeszcze sprawę tę badano.

Petersburg 3 października. Dziś ogłoszony będzie ukaz o emisyi 3% pożyczki 125 milionów rubli w złocie. Subskrypcya odbywać się będzie równocześnie w Rosyi, Francyi, Danii, Holandyi i Anglii.

Zofia 3 października. Minister sprawiedliwości Tonczew podał się do dymisyi, gdyż z powodu powtarzających się podczas ostatniej sesyi zgromadzenia narodowego zaczepek nie chce pojawiać się na nowej sesyi, która otwartą zostanie d. 27 października b. r. Dymisyę przyjęto; minister spraw zagranicznych Grekow tymczasowo obejmuje tekę sprawiedliwości.

Konstantynopol 3 października. *Agence de Constantinople* donosi: W kołach urzędowych zaprzeczają energicznie wiadomości, podanej przez *Daily News*, jakoby gubernator Yemenu oraz inni funkcyonaryusze rządowi uciekli ze Saana i jakoby w Yldiz Kiosku panowała wielka obawa, że powstańcy dotrą do Mekki i tam proklamować będą Kalifa Arabii.

Od Administracyi „Czasu.“

Na odnowienie katedry na Wawelu nadesłał X. prałat Daniel Sulikowski, kapłan jubilat w Słocinie, 15 złr.; K. N. 2 złr.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Dra Wład. Krajewskiego złożyli dla Unitów, wygnanych do gubernii orenburskiej, pp. M. D. 4 złr.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Adwokat Dr Staniszewski
przeniósł kancelaryę swoją
do domu pod L. 24 przy ulicy Floryańskiej.
(2189 2-3)

Prof. Dr Obaliński
mieszka obecnie **ul. Kolejowa l. 7,**
naprzeciw letniej kawiarni p. Janikowskiego.
(2203 1-3)

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż powróciwszy z zagranicy, pracuję w restauracyi hotelu **Imperial** przy ulicy Zwierzynieckiej pod L. 6. Dziękując za łaskawe względy Sz. Publiczności, jakich doznałem, polecam się nadal, zapewniając, iż dołożę wszelkich starań, aby sobie w zupełności takowe zaskarbić. Z uszanowaniem
(2195 3 3) **Maurycy Kudelski.**

Dr FRYDERYK KRATTER
adwokat
otworzył **kancelaryę adwokacką**
w Wiedniu, I. Habsburgergasse Nr 9.
(1889 6 6)

100,000 złr. i **50,000 złr.** tworzą główne wygrane wielkiej loteryi praskiej. Zwracamy uwagę na to, że ciągnienie nastąpi już 15 października.

Zwracamy uwagę na inserat
Wielkie magazyny du Printemps.
(2037 2-4)

Damara
mydło
puder
woda toaletowa
perfumy
Nowość!
POPPA, c. i k. austr.-węg. i kr. greck. nadwornego dostawcy w Wiedniu, Paryżu, Medyolanie, Warszawie, Buda-Peszcie, Bukareszcie.
! Najdelikatniejsze istniejące !
Składy mają w Krakowie aptekarze: F. Gralewski, K. Wiszniewski, W. Redyk, A. Siedlecki, F. Sobierajski, E. Stockmar, J. Trauczyńskiego spadkob., P. Krokiewicz, L. Rosner, E. Radler, Kaczkowskiego spadk.; następnie: F. A. Grigar, F. Eile, W. Krzysztofowicz, W. Fenz, K. Bełdowski, I. H. Kowalski, J. Zaplatalski, H. Schönberg, E. Smidowicz, R. Herliczka, Bracia Bilewscy, M. Doening, Porębski i Zimler, tudzież wszystkie apteki, droguerye i perfumerye w Galicyi. Należy żądać zawsze wyraźnie wyrobów Poppa! (2092 3-13)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 3 października. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	91 35
Renta austryac. srebrna „	91 20
Renta austryac. 4%, złota	109 25
Renta austryac. 5%, pap. nieop	101 85
Akcye Ban. Aus.-W	1011
„ kredytowe	285 50
Londyn	116 80
Napoleony	9 25½
Dukaty	5 55
Marki	57 40
5%, Renta węg. pap.	100 65
4%, „ „ złota	103 —
Losy prem. węg.	140 —
Losy tureckie	31 —

	złr. ct.
Anglobanki	153 90
Uniony	227 50
Bankvereiny	— —
Akcye Länderbank.	201 50
„ kol. Kar. Lud.	205 25
„ „ lwowsko-czerniow.	— —
„ „ połudn.	105 75
Elbethale	— —
Nordbahny	—
Staatsbahny	286 50
Alpiny	83 10
Akcye tytoniowe	156 50
Ruble	123 25

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 3 października.

Banknoty austr.	174 —	4%, Listy likw. pol.	64 50
Krótki Wiedeń	173 95	Akc. kol. Kar. Lud.	89 25
Banknoty ros.	215 80	„ austr. kred.	155 37
5%, Listy zast. pols.	67 40	Ultimo Ruble	215 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla wszystkich PP. Prenumeratorów: Sprostowanie „odpowiedzi“ na wyjaśnienia Dyrekcyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w sprawie Podhajeckiej ogłoszonej.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami. **Kantor wymiany filii c. k. uprz. gal. Banku Hipotecznego** w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

Nowości w wełnie na damskie suknie otrzymał w wielkim wyborze i poleca **Kazimierz Niesiołowski** w Krakowie, Sukiennice Nr. 24 i 25. Ceny bardzo niskie. (1852-6)

Oesterreichisch-ungarische Finanz-Rundschau.

Pismo to wychodzące **raz na tydzień** podaje publiczności wszelkie wypadki na targu papierów z całą uwagą i przedstawia je w **objektywny sposób**. Tym sposobem **kapitalista i posiadacz papierów** ma sposobność dokładnego poinformowania się o wszystkiem, co wpływa na jego własność. **Spekulant** zaś może znaleść wskazówki właściwego postępowania. Wypadki na wielkiem polu targu papierów mają tak ogólny interes, że wyczerpujące przedstawienie stosunków ma dla każdego swoją wartość.

Licząc na wielkie rozszerzenie pisma, cena ustanowioną została za abonament **roczny** 52 obszernych Nrów **1 złr.** Podpisana administracya chętnie każdemu interesującemu się tem przedsiębiorstwem pośle **Nra próbne darmo i opłatnie.** (2017-5-6)

Administracya der „Oesterr.-ungar. Finanz-Rundschau“,

w Wiedniu, 1. Bezirk, Wallnerstrasse Nr. 11.

Z ulicy Szewskiej przeniesioną została

DRUKARNIA A. KOZIAŃSKIEGO

na róg **ulicy Karmelickiej** do domu Wgo Goetza.

Drukarnia zaopatrzoną została w nowe maszyny pospieszne, które poruszane będą motorem gazowym i w najnowsze kroje czcionek, aby módz najwybredniejsze wymagania Szanowej Publiczności zadowolnić, wykonując szybko, czysto i po cenach umiarkowanych. (2184-2 5)

Subjekt i praktykant

znajdą natychmiastowe umieszczenie. Wiadomość w Handlu p. f. **Kutrzeba i Murczyński**, skład papieru i artykułów artystycznych w Krakowie, Rynek. (2138-2-3)

Konkurs.

Przy browarze piwnym JW. Hrabstwa Branickich w Suchy — wakuje posada **piwowara** — do której przywiązaną jest płaca roczna w kwocie 800 złr., oraz wolne mieszkanie, opał i użytek 2 morgów gruntu deputatowego.

Ubiegający się o takową, mogą najdalej **do dnia 15 października b. r.** wnosić podania zaopatrzone świadectwami kwalifikacyjnemi do podpisanej Administracyi dóbr.

Administracya dóbr Suchy i Ślemienia w Suchy. (2173 3-3)

Zające,

SARNINĘ NA CZĘŚCI, **Kuropatwy,** BEKASY I KWICZOŁY, **ŻYWE RAKI** BULION, **WINOGRONA** kuracyjne badeńskie, **Owoce deserowe** poleca

Karol KNORECK

w KRAKOWIE, *ul. Floryańska Nr. 23.*

Zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą.

Zakupuje całe **polowania** po cenach najlepszych — wysyłając na żądanie drukowaną informacyę. (2121 10-15)

Papier klosetowy 15 c. 500 **Schottwiener Papierfabrik,** *Wien, VII., Kaiserstrasse 76.* (1415 38-)

Najlepsze i najtańsze opalanie przez **słynnie znane** regulac. piece do napełniania firmy



R. Geburth,

c. k. nadwornego maszynisty, ***Wien, VII., Kaiserstr. Nr. 71.***

Emaliowane piece kaflowe, regulacyjne kominki, kuchnie, przenośne kaflowanie ścian.

Cenniki bezpłatnie. (2030-3-18)

Wobec zamknięcia z dniem 1 października b. r.

letniej mleczarni E. Dobrzyńskiej

poleca się względom Szan. Publiczności mleczarnie: **plac Franciszkański l. 9 i 10** (naprzeciw Magistratu) i **ul. Sławkowska L. 12,** gdzie również **od godziny 6ej rano** dostać można **mleka wszelkiego rodzaju, kawy, czekolady, herbaty i t. d.** (Czasopisma polskie i niemieckie). (1876 7-12) *Zarząd.*

J. HÜBNER & K. OPITZ

w **Pardubicach** (Czechy)

FIRMA ZAŁOŻONA 1866,

pierwsza austryacka fabryka francuskich kamieni młyńskich, specyalna fabryka machin młynarskich i dla budowy młynów.

SKŁAD:

Praga, Porzicz, **vis-à-vis hotelu „Kaiser von Oesterreich“** poleca:

Francuskie kamienie młyńskie do wszelkich celów młynarskich,

Tarare, Trieury, łuskacze do zboża (własnego patentu),

STOJĄCE I LEŻĄCE MACHINY SZCZOTKOWE,

machiny z płaskiem łożyskiem do mielenia żyta,

machiny do szrutowania i miażdżenia z walcowem łożyskiem,

porcelanowe walcowe łożyska,

odśrodkowe machiny do wydzielania

(podwójne machiny, zastępujące 3 cylindry i pojedyncze wydzielacze).

Kaszowniki i wialnie parowe

„Bohemia“ patent Józefa Ruckera. | **„Invicta“** Patent Braci Seck, Darmstadt.

Holendry do krup,

krajacze do krup,

wialnie do jęczmienia i sortowniki

dla fabryk słodu, handlarzy zboża i domów składowych, tudzież wszelkie machiny i przybory młynarskie wchodzące w zakres budowy młynów.

Nowość! **Machina do pakowania mąki** Nowość!

„PATENT JANDA.“

Cena 90 złr. — Działalność 50—60 worków na godzinę.

(Zamówienia na te machiny przyjmuje także posiadacz patentu pan Alojzy Janda w Herzogenburg w Dolnej Austryi). [850 8-10]

Na żądanie illustrowane cenniki darmo i opłatnie.

C. k. uprz. patent. opaska przepuklinowa

bez sprężyny na ciele, z pelotową sprężyną do kręcenia.

Tę całkiem **nową** konstrukcyę mogę spokojnie każdemu cierpiącemu na przepuklinę, dotkniętemu nawet największem i zastarzałem cierpieniem, a zajętemu ciężką robotą, jaknajlepiej polecić, gdyż tę opaskę przepuklinową można nosić bez trudności **dzień i noc,** co daje najpew. skutek. Pochwalne pisemne uznania lekarskich powag może każdy przejrzeć.



Podanie miary: 1. Objętość w centim. około ciała mierzona w kierunku miejsca przepukliny. 2. Podanie, na której stronie jest przepuklina, na prawej, lewej lub po obu stronach. 3. Wielkość mniej więcej przepukliny n. p. jaja kurzego, jaja gęsiego lub jak pięść i t. d.

Jednostronne . . . sztuka 5 złr. 50 ct.
Obustronne . . . „ 10 „ — „

Illustrowany opis użycia na żądanie darmo.

Pępkowa opaska przepuklinowa bez sprężyny na ciele.

Tę opaskę przepuklinową można z powodu jej **gibkości** łatwo i wygodnie i przy każdej pracy bez utrudnienia **dzień i noc** nosić, przez co pewny skutek jest poręczony, gdyż przylega ona mocno do ciała, dlatego każde zesunięcie z miejsca przepuklinowego jest wykluczone.

Podanie miary: 1. Objętość w centim. około ciała mierzona w kierunku pępka. 2. Wielkość mniej więcej przepukliny n. p. orzecha laskowego, jaja kurzego i t. p. 3. Czy przepuklina cofa się lub nie. — Dla dzieci sztuka 2 do 3 złr. Dla dorosłych sztuka 5 złr. do 7 złr. Dla starszych otyłych pań polecam moje znakomite **opaski na brzuch** z pelotami pępkowemi, po najtańszej cenie. — Rozsyłka punktualnie za zaliczką. [1987-29-30]

O. Neupert Nachf., fabryka bandażów
w Wiedniu, I., Graben Nr. 29 (w podworcu).

Ogrodniczka Fröblowska

z kilkoletnią praktyką, poszukuje lekcyj języka niemieckiego (gramatyki lub konwersacyi). — Adres: **A. W. Grzegórzki Nr. 50.** (2199 2 3)

Potrzebny jest zaraz pomocnik gospodarczy,

kawaler, z dobremi świadectwami, do **Łososiny dolnej** o. p. **Tęgoborze.** Utrzymanie i pensya roczna 150 złr. (2187 2-3)

Rybołowstwo.

Państwo Zassów pod Czarną sprzedaje za poprzedniem zamówieniem **piekny zarybek królewskich karpi** po 2 złr. za kopę. (2183 3 5)

Zarząd dóbr Osieka

ofiaruje ładne, po największej części jałowe

karpie

w beczkach od dwóch cetnarów począwszy, po przystępnych cenach. — Zamówienia przyjmuje Zarząd dobr Osieka pod Oświęcimem. (2188-2-3)

4 parcele budowlane,

z których każda zawiera około 750 metrów □ objętości, w najpiękniejszem położeniu, w lasku na Starej Polanie, dojazd od ulicy Chramcówki, w **Zakopanem,** za bardzo przystępną cenę do nabycia. — Wiadomość na miejscu (przez grzeczność) u WPana aptekarza *Tabeau*, lub w Krakowie w handlu *Porębskiego & Zimlera* w Rynku pod Nr. 8. (2163 3-3)

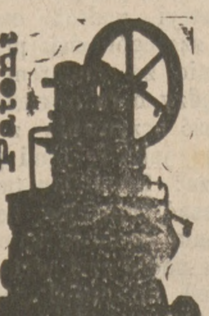
Deutscher Unterricht:

Gespräche während der Spaziergänge mit Kindern; Nachhilfe für Schülerinnen und Schüler höherer Lehranstalten; Fortbildung Erwachsener in Fachwissenschaften, Literatur u. s. w.; Vorbereitung Einjährigfreiwilliger; Vorbereitung für deutsche höhere Lehranstalten; Durchsicht druckfähiger Arbeiten. (1907 10)

B. Michael, ul. Kopernika 4.

Samopomoc,

wierny poradnik dla osób starych i młodych, czujących się osłabionemi wskutek przykrych przyzwyczajeń młodzieńczych. Powinien czytać także każdy cierpiący na nerwowość, bicie serca, utrudnione trawienie, hemoroidy, gdyż rzetelne pouczenie pomaga rocznie wielu tysiącom do zdrowia i siły. Za otrzymaniem 1 złr. wysyła **Dr. med. L. Ernst w Wiedniu I. Giselastrasse 11,** w zamkniętej kopercie. Książka ta jest do nabycia w jezyku niemieckim i francuskim. (1888 5 50)



Friedricha

MOTOR PAROWY **o sile 2—16 koni.** Uznany jako najlepszy motor dla drobnego przemysłu i elektr. zakładów.

Wolne od koncesyi, nie, eksplodujące kotły rurowe karłowe i małe.

MACHINY PAROWE. *C. k. wył. uprz. fabryka machin*

Friedrich & Jaffe's Nachf.
w Wiedniu, III, Hauptstr. 109.
Prospekta bezpłatnie. (386 16 21)

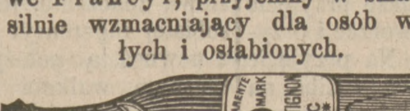
Koniak Kuracyjny

FINE CHAMPAGNE

PP. MATIGNON & Cie

w mieście **Cognac.**

Prawdziwy koniak ze sławnych winogron w departamencie Charente we Francyi, przyjemny w smaku, silnie wzmacniający dla osób wątłych i osłabionych.



W **Krakowie** w składzie win p. **Anton. Hawełki** i w aptece p. **Wiszniewskiego;** we **Lwowie** w cukierni **Hausera i Bienieckiego** i w **hotelu Europejskim.** [1113-21 24]

Osoba

w średnim wieku, Niemka, poszukuje posady do towarzystwa starszych **pań** lub do starszych **dzieci.** Wiadomość przy ul. Kolejowej Nr. 4, w suterenach. (2194-3-3)



Pies legawy

dwuletni, tresowany — do sprzedania. — Wiadomość u **R. Janoty** w **Niepołomicach.** (2202-2-3)

WIELKI DOM

w Krakowie,

w ruchliwem miejscu, przynoszący czystego dochodu 8 od sta, a że jest na nim znaczna pożyczka banku krajowego na mały procent, zatem od wymaganej gotówki 11% — jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość w handlu p. **Lenerta.** (2170-2 6)

Wdowa

z rodziny szlacheckiej, z małemi dziećmi, chora od paru miesięcy na krwotok — prosi litościwe serca o pomoc w nieszczęściu dla sierot. — *W. M.*, ulica Wielopole Nr. 11, mieszkania Nr. 17. (2190 2-3)

Nauczycielki Polki

mogące uczyć klasowo — posiadające języki: francuski i niemiecki (bez muzyki) do umieszczenia **zaraz.** Wiadomość w Biurze nauczycielskiem **Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej** w Krakowie, ul. Krupnicza l. 3. (2200-2 3)

Włodzimierz C. Angelus

(dawniej: F. BRUNO HAHN)
w Krakowie, ul. Grodzka l. 2,
poleca:

Nowe, patentowane. bardzo trwałe listwy do sukien damskich, podszewki, organtynę, muszlin i guziki;

RĘKAWICZKI NICIANE I JEDWABNE;

Parasole, parasolki, kreski i weloniki;

Jedwabie kordonkowe do wyszywania sukien; (863-27-)

M. BEYER i SPÓŁKA

Zakład wyrobu gotowej bielizny i wypraw ślubnych,

Skład fabrycz. towarów płóciennych

w Krakowie, Sukiennice 12, 13, 14,

naprzeciw kościoła Najświętszej Panny Maryi,

otrzymali ***na sezon jesienny i zimowy***

WIELKI WYBÓR

staników damskich, sukienek i ubrań trykotowych dla dzieci

w każdej wielkości.

Bielizna męska, damska i dziecinna

W RÓŻNYCH GATUNKACH i WIELKOŚCIACH,

całe wyprawy dla młodzieży szkolnej

są gotowe na składzie po najniższej cenie.

Płótna krajowe i zagraniczne, oraz bielizna stołowa biała i kolorowa.

GŁÓWNY SKŁAD

oryginalnej bielizny wełnianej trykotowej Prof. Gustawa Jaegera, oraz wszelkich wyrobów trykotowych bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, skarpetek męskich, pończoch damskich i dziecinnych.

Bielizna płócienna i trykotowa W. X. Seb. Kneippa.

Wielki wybór parasoli jedwabnych, wełnianych i bawełnianych. (2073-9-)

OD 20 lat LAT UZNANE.

Bergera leczn. MYDŁO SMOŁOWCOWE.

Przez słynnych lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na

WSZELKIE WYRZUTY SKÓRNE

szczególniej na przewlekłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem **ochronienia** się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny. **W uporczywych cierpieniach skórnych** używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące,

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.

Cena sztuki każdego gatunku 35 cnt. wraz z broszurą, 3 szt. 1 złr., 6 szt. złr. 1·90!

Z innych **mydeł Bergera** poleca się następnie, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom; **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthyolowe** na reumatyzm i czerwoność twarzy; **Bergera igliwiowe mydło do kąpieli i igliwiowe mydło toaletowe; Bergera mydło dla małych dzieci (25 c.); mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów,** najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem wszystkich innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na broszurę. Należy żądać zawsze **mydeł Bergera,** gdyż istnieją liczne naśladowania bez skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp. w Opawie,

odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.

Składy w Krakowie mają pp. aptekarze W. Redyk, W. Borkowski, E. Stockmar, K. Wiszniewski, F. Sobierajski, R. Wilczyński, Leo Rosner; w **Wieliczce** B. Miczyński; w **Bochni** M. Gatty; w **Tarnowie** L. Chodacki; w **Rzeszowie** A. Karpiński; w **Nowym Sączu** R. Jakubowski, W. Filipek; w **Starym Sączu** J. Macudziński; w **Chrzanowie** F. Włocki; w **Oświęcimie** A. Polaczek; w **Żywcu** J. Herdliczka, L. Graff; w **Wadowicach** S. Kurowski; dalej we wszystkich aptekach galicyjskich. (648-28-30)

Wszystkich mężczyzn

cierpiących na osłabienie męskie (osłabioną siłę męską) zaprasza się we własnym interesie, ażeby sprowadzili sobie broszurę o przyrządzie elektro-magnetycznym **„Refector“** patentowanym we wszystkich państwach i odznaczonym złotemi medalami. Jedyny przyrząd, który sporządzony jest na podstawie naukowej profesora Volty i nawet w zastarzałych cierpieniach gruntownie leczy. Przez wszystkich profesorów i lekarzy zastosowany. Refectora można wygodnie w kieszeni nosić. Broszurę z opisem użycia można sprowadzić darmo i opłatnie od właściciela przywileju **Th. Biermanns** w Wiedniu, I., Schulerstrasse Nr. 18 (także pod literami dyskretnie). (2222-2-3)

OSOBA w średnim wieku, wdowa po ekonomie, bezdzietna, poszukuje posady do zarządu domu, na wsi lub w mieście. — może także przyjąć miejsce jako bona do małych dzieci — Zgłoszenia pod liter. **T. L.** poste restante **Kraków.** (2196-2-3)

Drzewka owocowe

sześcioletnie, wysoko-pienne, z dobremi korzeniami, które już rodzą, w koronach, gatunki wyborowe: Jabłka, gruszki, czereśnie, wiśnie, węgierki 50 ct za sztukę, śliwki 60 ct. szt.; tesame czteroletnie 40 ct. za szt.; agrest, porzeczki wysoko pienne 1 złr. za szt., agrest krzewisty 25 ct. za szt., dziczki wiśniowe 15 ct. za szt., maliny miesięczne 1 złr. za 12 szt. — wysyła za zaliczką **Zarząd ogrodów w Olszy** poczta Kraków.
(2108-3-6) *Epifaniusz Uklański.*

J. LIPCZYŃSKI,
KRAWIEC,
w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 3, pierwsze piętro,
zawiadamia swoją Szanowną Klientelę, iż zaopatrzył magazyn swój w towary francuskie i angielskie, na sezon **jesienny i zimowy.** (2136-5-6)

SKŁAD FUTER
Fr. Chęcińskiego
w Krakowie
przy ulicy Grodzkiej L. 18, na I. piętrze, dom z dwoma balkonami,
na wystawie krajowej krakow. 1887 r. odznaczony srebrnym medalem państwowym,
utrzymuje własnego wyrobu wielki wybór futer męskich i damskich, miejskich i do podróży, futrzanych kołnierzy, zarękawków, czapek męskich i damskich, najświeższego fasonu, oraz skórek pojedynczych.

Przyjmuje wszelkie obstalunki dotyczące zawodu kuśnierskiego, które wykonuje starannie, sumiennie i na czas oznaczony, po najumiarkowańszych cenach.

Prowadząc swój zawód od 1872 r., pochlebić sobie mogę, iż swoją staranną i rzetelną pracą zjednałem sobie ogólne zaufanie swej klienteli. — Postanowiłem nadal w tymsamym kierunku pracować i być na usługi Szan. Publiczności. (1800-8-16)
Fr. Chęciński.

4711
EAU DE COLOGNE.
Extrait double mit gothischer Grün-Gold-Etiquette,
anerkannt als die beste durch Zuerkennung des einzigen ersten Preises auf der Ausstellung in Köln 1875.
FERD. MÜLHENS
„Glockengasse No. 4711"
KÖLN.
[1499-12-]

Przez wynalazcę **profesora Dr. Meidingera wyłącznie upoważniona** fabryka
PIECÓW MEIDINGEROWSKICH
H. HEIM, Döbling bei Wien,
w **Wiedniu, I., Michaelerplatz Nr. 5,**
w Budapeszcie, w Pradze, w Londynie, w Medyolanie.
Patenta we wszystkich państwach.
Pierwszemi nagrodami odznaczona na wszystkich wystawach.
Najlepsze regulacyjne i wentylacyjne piece do napełniania z podwójnym płaszczem.
Dla mieszkań, szkół, szpitali, zakładów dobroczynnych, biur i fabryk.



Dowolna długość palenia przy opalaniu koksem, do 24 godzin trwa paliwo przy opalaniu węglami kamiennemi.
Opalanie kilku pokoi tylko Inym piecem. W Austryi-Węgrzech używa 439 zakładów naukowych, 3666 naszych pieców Meidingera, między temi w 118 szkołach gminy Wiednia, 921 pieców, w 91 szkołach gminy Budapesztu 540 pieców.

„Piece Meidingerowskie"
Ostrzegamy przed naśladowaniami powołując się na nasz znak ochronny lany wśrodku drzwi od pieca: MEIDINGER-OFEN H. HEIM

„Piece Hestia."
Napełnianie bez hałasu. Usunięcie popiołu i żużli bez pyłu. Płaszcze mogą być celem wyczyszczenia z kurzu usunięte bez rozkładania pieca.

„Kominki Helios"
wciągające w siebie dym, z widocznym ogniem. Kominek może służyć do niezależnego opalania kilku miejsc. Dowolna długość palenia przy paliwie koksem, węglem kamiennym lub brunatnym. Napełnianie bez hałasu. Usunięcie popiołu i żużli bez pyłu. (1729-8 14)

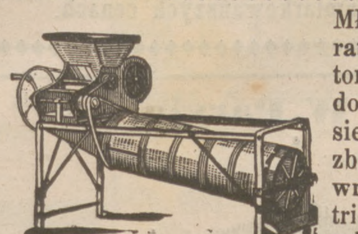
„Kaloryfery"
wciągające w siebie dym, centralne opalania wszelkich systemów zakładów wentylacyjnych. Prospekta i cenniki darmo i opłatnie.

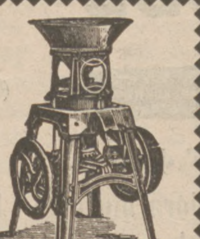
Wody mineralne i naturalne.
VICHY
Administracya: w **Paryżu**, Boul. Montmartre 8.
GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia i t. d.
HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, brak apetytu, upośledzone trawienie, boleści żołądka.
CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu. [753 17-20]
HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, cukrzycy i białka.
Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.
Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka i Konst. Wiszniewskiego oraz u S. Feintucha, J. Wentzla, W. Goldwassera i Józefa Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum.

Największa wypożyczalnia nut muzycznych.
KSIĘGARNIA i SKŁAD NUT MUZYCZNYCH oraz EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZNYCH
S. A. KRZYŻANOWSKIEGO
w Krakowie
poleca
istniejącą od lat kilkunastu i zawsze w najnowsze utwory zaopatrywaną
największą wypożyczalnię nut muzycznych
na fortepian i inne instrumenta i do śpiewu.
Warunki abonamentu rozsyła się na żądanie darmo i opłatnie. (2074 5 5)



Słynne płótna krajowe korczyńskie
pół bielone, bez apretury, sztuka 35 metrów od 11 złr. do 24 złr.; a bielone, apretowane, webowe, sztuka 35 metrów od 16 złr. do 55 złr.;
bieliznę stołową, chusteczki webowe i batystowe lniane cienkie
tuzin od 2 do 12 złr. — poleca:
PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA TKACKA
Stowarzysz. zarejestr. z ogran. poręką.
Uprasza więc o łaskawe względy. *Dyrekcya.*
GŁÓWNY SKŁAD: (979-25)
KRAKÓW, ul. Sławkowska 1, dom Arcybr. Mił. i B. P.
LWÓW, ulica Akademicka Nr. 2. — TARNOPOL, ulica Gimnazyalna Nr. 30.

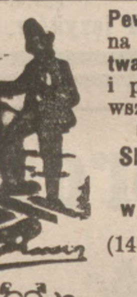




Młocarnie manheimskie ręczne i kieratowe, lokomobile, pługi, extyrpatory, podskibowce, drapacze, młynki do czyszczenia zboża, wialnie Röbera, siewniki, młynki angiel. do mielenia zboża na mąkę, szrutowniki, gniotowniki, pompy do wszelkiego użytku, trieury, krajacze i szarpacze do buraków, brony, sieczkarnie kieratowe i ręczne oraz sieczkarnie rznące słomę lub ząb koński od $1/2$ do 10 cali długości, aparaty nowe do gotowania paszy dla bydła i do bielizny od 60 do 250 litrów, nowe łopaty amerykańskie do ziemniaków, maszynki do szatkowania kapusty, naczynia do mleka, widły amerykańskie do siana, gnoju i buraków, oraz inne maszyny i narzędzia gospodarcze z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych — są do nabycia w składzie
(2156 2-8) **J. B. Prüwera** w Krakowie, ul. Floryańska L. 32.

Ostrzega się przed naśladowaniem!
Sprzedaż tylko w zielonych zapieczętowanych i niebieskich etykietow. pudełkach.
Pastylki Bilińskie
(bilińskie cukierki na niestrawność).
Wyborny środek w paleniu żołądka, nieżytach żołądka, nieregularnem trawieniu wogóle. (447 16-22)
Składy we wszystkich handlach wód mineralnych, aptekach i składach towarów aptekarskich.
Dyrekcya zdrojowa w Bilinie (w Czechach).

L. LUSERA plaster dla turystów.



Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, t. z. twardą skórę na podeszwach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośla skórne.
Skutek poręczony.
Do nabycia w aptekach.
(1475 16-)

Plaster ten jest tylko w jednej wielkości po 60 c.
Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.

Liczne podziękowania są do przejrzenia *w głów. składzie rozsyłkowym:*
L. Schwenk's Apoth.
Meidling-Wien.
Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok umieszczony znak ochron. i podpis; dlatego należy na nie uważać i nic niewartające naśladownictwa odrzucać.

Składy mają w KRAKOWIE K. Wiszniewski, J. Trauczyński, L. Rosner, W. Redyk, E. Stockmar; we LWOWIE J. Mikolasch, H. Blumenfeld, S. Rucker, J. Wiewiórski; w PRZEMYŚLU L. Nahlik, J. Lepiankiewicz; w SOKALU E. Wysoczański; w BRODACH W. Landesberg, M. Kullak; w KOŁOMYI A. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w STANISŁAWOWIE J. Macura, A. Amirowicz; w TARNOWIE M. Adler, J. Sokalski, F. Leszczyński; w CZORTKOWIE L. Noss; w MILÓWCE J. Reisner; w CZERNIOWCACH W. v. Alth, Dr. J. Barber.



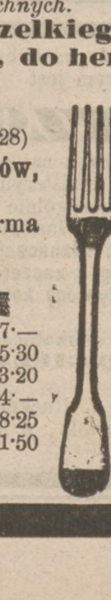
Dr. Lehmana pomada do twarzy
(preparowana przez aptekarza **P. Georgievitsa w Nowymsadzie** jest **ulubionym artykułem toaletowym zamożnych kół damskich.** Pasta ta, zupełnie nieszkodliwa, gubi **niezawodnie i nadzwyczaj prędko piegi, plamy wątrobiane, zaskórniki,** słowem wszystko co przynosi ujmę nienagannej czystości płci.
Cena jednej puszki 1 złr. 50 cent.
Hrabina M. Esterhazy de Galantha pisze: Stwierdzam z zadowoleniem, że **pomada toaletowa Dra Lehmana jest w istocie bardzo znakomitym środkiem,** który przeto każdemu chętnie polecam. (2158-3)
W Krakowie do nabycia tylko
w aptece Leona Rosnera.

Christofle & Cie. w WIEDNIU, I., Opernring Nr. 5
c. i k. nadworni dostawcy. (Heinrichshof).
najpierwsze odznaczenia na wszystkich wystawach powszechnych.
Ciężko posrebrzane sztućce i przybory stołowe wszelkiego rodzaju, szkatułki na wyprawę, serwisy stołowe, do herbaty i kawy, zastawy
tak skromne, jak najozdobniejsze.



Szczegółowe przybory (612-11-28)
dla hoteli, restauracyj i kawiarń, tudzież dla pensyonatów, klubów, wspólnych stołów oficerskich i dla okrętów.
Nakład srebra jest na każdej sztuce stemplowanym i cała firma
CHRISTOFLE. i poboczny znak fabryczny.
Jedyne zastępstwo prawdziwego srebra.

12 łyżek	złr. 17·—	12 łyżeczek do czar. kawy	złr. 7·—
12 widelców	„ 17·—	1 chochla	„ 5·30
12 nożów	„ 17·—	1 chochelka	„ 3·20
12 widelców na wety	„ 15·—	1 łyżka do jarzyn	„ 4·—
12 nożów na wety	„ 15·—	12 sztućców	„ 8·25
12 łyżeczek	„ 9·—	1 widelec wielki	„ 1·50



Kosztorysy i illustrowane cenniki darmo.

MARYA PRAUSS
Magazyn strojów i Zakład wyrobu sukien damskich
w KRAKOWIE, ulica św. Anny L. 3, pierwsze piętro,
poleca na sezon jesienny i zimowy:
materye wełniane na suknie spacerowe, wizytowe, angielskie, wierzchy na futra, płaszcze, żakiety i okrycia — jedwabne na suknie weselne, balowe, rautowe i wizytowe; wszystko w najlepszym guście i dobrym gatunku.
Wielki wybór
gotowych żakietów, płaszczów, okryć, rotund i innych strojów konfekcyjnych.
Główny skład
oryginalnych gorsetów francuskich i wiedeńskich w różnych gatunkach i wielkościach, w cenie od 5 złr. zwyż, — pończoch damskich jedwabnych, półjedwabnych i fil d'ecosse we wszystkich kolorach i wielkościach, — prócz tego są na składzie: kwiaty, pióra, koronki, wstążki, boa, balejozy, ryszki, hafty, ubrania do sukien i wszelkie przybory należące do strojów damskich.
Zamówienia przyjmuje się tylko z własnych materyałów. (2157-4 10)

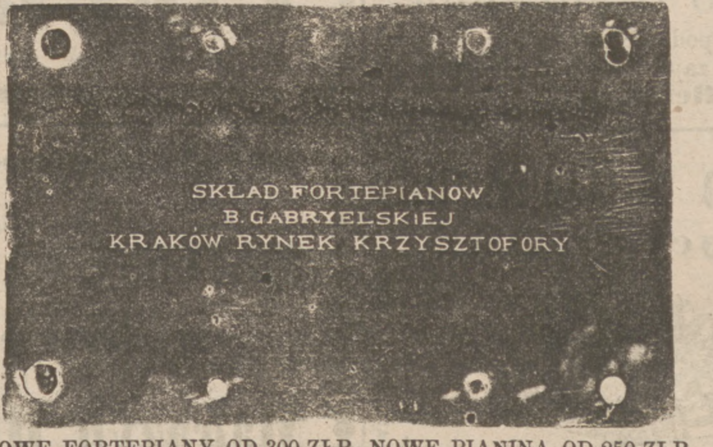
PIERWSZA ZWIĄZKOWA GARBARNIA
w RZESZOWIE,
której **wyroby** znane są z **jaknajlepszej jakości, sprzedaje** po cenach fabrycznych: **mastryki** (skóry podeszwiane), wszelkie **juchty** i **skórki cielęce, branzlówki, skóry na pasy, blanki** szare i czarne, **szpalty** i t. p. (2166-2 31)

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż **Wapiennik** w **Płazie**, stacya kolei Północnej, poczta Chrzanów, dostarcza **wapna skalistego, gaszonego** i **miału** po cenach znacznie zniżonych.

Co do jakości naszego wapna, niechaj Szan. Publiczności posłuży analiza chemiczna c. k. Muzeum przemysłowego w Wiedniu z dnia 23 października 1890 r. Nr. 654/a, która wykazuje, że nasz kamień zawiera 98·98 procent czystego tłustego wapna.

Zamówienia przyjmują: **Gustaw Baruch** w **Podgórzu** i **Wapiennik** w **Płazie,** o. p. Chrzanów.
(2107-18-27) ***Gustaw Baruch i Spółka.***

CENY FABRYCZNE — GWARANCYA 10 LETNIA — SPRZEDAŻ NA RATY.
WYNAJEM.



ZAMIANA. [1654-14-]
NOWE FORTEPIANY OD 300 ZŁR. NOWE PIANINA OD 250 ZŁR.

„SILESIA"
Stowarzyszenie fabryk produktów chemicznych
z siedzibą we Wrocławiu
dostarcza Szanownym Gospodarzom po najniższych, jak można, cenach
wszelkich nawozów handlowych
z poręczeniem zapowiedzianego cennikami odsetkowego stosunku składników tychże.

Z produktami naszemi, używającemi od lat przeszło 18 stu zupełnego uznania i szerokiego odbytu w W. Ks. Poznańskiem i nadgranicznych powiatach Królestwa Polskiego, poddajemy się kontroli Stacyi doświadczalnej w Czernichowie oraz uznajemy za ważne rozbiory Stacyi doświadczalnej w Dublanach i takiejże c. k. Towarzystwa rolniczego dolno austryackiego w Wiedniu.

Zastępstwo firmy naszej na powiaty zachodnie Galicyi powierzamy p. HENRYKOWI LEWIECKIEMU, sekretarzowi c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego.
(podpisano) **DYREKCYA.**

Zamówienia adresować proszę do **Składu nasion w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej L. 10.** (2125-5-5)
Henryk Lewiecki.

LWOWSKA FABRYKA ASFALTU
i ulepszonych ogniotrwałych tektur
DO KRYCIA DACHÓW
S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera
we LWOWIE, ul. Korytna L. 13,
poleca:
ASFALT do FUNDAMENTÓW dla izolowania murów od wilgoci kładziony na fundamenta w gorącym stanie, ELASTYCZNE IZOLIRPŁYTY, ulepszoną ogniotrwałą TEKTURĘ najlepszych gatunków do krycia dachów **rulon 10 m. □ od 2 złr. 50 c. do 3 złr. 50 c.**
LAK ASFALTOWY do konserwacyi dachów tekturowych i dachówkowych;
SMOŁĘ ANGIELSKĄ, BEZWONNĄ MASĘ KAUCZUKOWĄ.
Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie, najbardziej **zawilgocone ściany w mieszkaniach.**
Niszczy **zastarzały grzybek drzewny.**
Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe, oraz reparacye tychże. Metr □ od 50 do 75 centów. [2128 77-100]
Długoletnią trwałość poręcza się.

KWIZDY
kornenburski proszek pożywczy dla bydła
dla koni, bydła rogatego i owiec.
Od blisko **40 lat z najlepszym skutkiem** używany prawie we wszystkich stajniach, **w braku apetytu, złem trawieniu, dla poprawy mléka i pomnożenia wydatności mléka u krów;** wzmacnia znacznie **naturalną siłę odporną** zwierząt przeciw **zaraźliwym wpływom.** (651-8-10)
Cena $1/1$ pudełka 70 cent., $1/2$ pudełka 35 cent.
Prawdziwy tylko z powyższym znakiem ochronnym we wszystkich aptekach i składach aptekarskich Austryi-Węgier.
Codzienna rozsyłka pocztowa przez podpisany główny skład.
Franciszek Jan Kwizda.
c. i k. austr. i kr. rum. nadw. dostawca, aptek. obwod. w Korneuburgu p. Wiedniem.

Nauczycielka Polka z francuskim, niemieckim i muzyką, szuka miejsca. Adres: **C. w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 5, drugie piętro w oficynach.** (2140 3-6)

W moim handlu korzennym i materyałów
(2255 2 3)
jest wolne miejsce dla zdolnego **pomocnika** i dla **praktykanta**
Fr. Lenert w Krakowie.

DO SPRZEDANIA (2197-3-3)
powóz (LANDAUER) i para koni.
Bliższa wiadomość u *Bazylego Kociuby* przy ulicy Basztowej Nr. 18, na dole.

Séry ołpińskie
rozsyła się pocztą w paczkach 5-kilowych lub w większej ilości koleją
Zarząd ekonomiczny w Ołpinach.
(2180 3-3)

Największy i pierwszy koncesyon.
ZAKŁAD POGRZEBOWY
„POMPES FUNEBRES"
A. Szafrańskiego w Krakowie
Wesoła, ul. Kopernika 32, dom własny,
Filia: ul. Mikołajska Nr. 16,
posiada w wielkim wyborze **TRUMNY** metalowe, niklowe, stalowe, z miękkiego drzewa i dębowe,
SARKOFAGI,
MATERACE i PODUSZKI do trumien, wszelkie ubrania żałobne,
Krzyżyki, Krzyże nagrobkowe,
Pomniki kamienne, zawsze kilka Grobów murowanych, tak do odstąpienia, jak i do wynajęcia.
Katakumby do składania ciała na wieczystość.
Wielki wybor Wieńców z sztucznych, jak i żywych kwiatów,
Szarfy z napisami do wieńców.
Najpięk. karawany, tak oszklone, jak i nieoszklone.
Zaprzęgi do wyboru: konie białe lub kare.
REMIZY, POWOZY PARO- I JEDNOKONNE.
Wysyła ludzi w bogatych uniformach do asystencyi przy pogrzebach.

Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych, w najdrobniejszych szczegółach, rzetelnie, po bardzo umiarkowanych cenach i ze ścisłą punktualnością. (2165-2 5)
Telegramy: A. Szafrański w Krakowie, ul. Kopernika 32, Filia ul. Mikołajska 16.

Winogrona stołowe
najlepsze, słodkie, w 5 ko. koszykach opłatnie za zaliczką 1 złr. 50 cent. rozsyłają **Brüder Szegő, Szegedin** (Ungarn). (2192-3-6)

Fotograficzne
studya z modeli.
Liczne książki niemieckie, francuskie, angielskie. Wiele nowości. Katalogi franc. i angielskie 10 c. Przesyłki na próbę dowolne. **A. Dieckmann, Kunstverlag, Amsterdam** w Holandyi. Porto od listów 10 ct. (1967-17-45)

Próbki wszędzie opłatnie.
Sukna damskie w najmodn. deseniach i barwach.
Materye sukienne
na każdy cel, tylko trwałe, dobre, prawdziwe i tanie — rozsyła także **prywatnym** na **jesień i zimę skład c. k. fabryk materyj sukiennych i towarów z wełny owczej**
Za nieodpowiedni towar zwracam pieniądze.
Moriz Schwarz,
Zwittau (nächst Brünn) Mähren.
Każda próba pociąga za sobą stałe kupno.
Wszelkie gatunki sukna na mundury i wyłogi. — Pakłaki letnie, materye pakłakowe dla leśniczych i turystów, nieprzemakalne. (1732-7 20)
Rozsyłka za zaliczką.
Chustki dam. 10/4 szer. czystowełn od zł. 3·50 wzwyż.
Dla pp. majstrów krawieckich pożyczam niepłatnie najkompletniejsze zbiory próbek.

POSZUKUJE SIĘ DO KUPNA
jako lokacyę kapitału
majątku leśnego
w cenie od 1—2 milionów złr. Wymaga się przeważnie drzewostanu szpilkowego lub dębiny. — Łaskawe oferty uprasza się nadsyłać **tylko wprost od właścicieli do król. węg. pensyonowanych nadleśniczych Horváth & Richard Patz, Wien, IV., Margarethenstrasse Nr. 12.** (2221 3 3)

Zu beziehen durch jede Buchhandlung ist die preisgekrönte in 20 Auflage erschienene Schrift des Med-Rath Dr. Müller über das
zerstörte Nerven- und Sexual-System.
Freie Zusendung unter Couvert für 60 Kr. in Briefmarken. (1756-37-52)
Eduard Bendt, Braunschweig.

JÓZEF RUDNICKI w Krakowie poleca: koszule flanelowe, jedwabne i frakowe, chustki batystowe, skarpetki. (1996-4-)

Następujące prace Dr. Miłkowskiego:

Albert Brandeburski, pierwszy książę pruski katolikiem. Przyczynek do dziejów Kościoła. Cena 30 ct.
Co nam po zakonach?!? Wydanie drugie, powiększone. Cena 10 ct.
Co to jest klerykalny? List do pierwszego wolnomyśliciela. Cena 10 ct.
Nauka bez nauczyciela. Cena 6 ct.
X. Zygmunt Golian. Notatka pośmiertna. Cena 10 ct.
Wawel. Katedra. Zamek. Biskupstwo. Z wydawnictwa dzieła „Kraków święty". Karton. 75 ct., oprawne eleg. 1 złr.
Wierzyć? Czy nie wierzyć? Wydanie drugie, powiększone. Cena 10 ct. (2186 4-6)

są do nabycia
W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.

PROŚBA.

Ojciec 7 drobnych dzieci, dymisyonowany, będący od roku słaby, żona także, pozostający w straszniej nędzy i braku życia z temiż dziećmi, udaje się do czułych serc i litościwej Szan. Publiczności w nadziei, że Bóg natchnie takowe i proszącemu zginąć nie dadzą, lecz możliwemi datkami wesprzyć raczą. — Adres: *Ignacy Skórski* w Tarnowie, ul. Kantorya 20. (2207)

Chmielarz zaraz lub później, uzdolniony teoretycznie i praktycznie, poszukuje posady do prowadzenia większej chmielarni i dozoru łanu. — Wiadomość w Krakowie przy ulicy św. Jana pod L. 14, pierwsze piętro w oficynie. (2208-1-4)

Wieczne światło!

Lampki przed Sanctissimum, palące się bez przerwy 7 dni i 7 nocy, po złr. 1·20;
Knotki Guillona francuskie do tychże, pudełko na cały rok, złr. 2·25; (2253-1-3)
wyłącznie
w MAGAZYNIE PRZYBORÓW KOŚCIELNYCH
St. Przybylskiego
w Krakowie, Rynek, linia A—B, Nr. 46.

ORYGINALNY FRANCUSKI
Cognac

kuracyjny, utrzymuje na składzie apteka „pod białym Orłem" (2258-1-26)
A. Siedleckiego w Krakowie.

Narybek karpi

jest do sprzedania w państwie Bieździatka, poczta **Kołaczyce**, za poprzedniem zamówieniem, po 1 złr. 50 ct. za kopę. (2210-1-3)

ZARZĄD DÓBR BIERZANÓW

poczta Bierzanów, sprzedaje swoje z doskonałości znane **ziemniaki stołowe** z odstawą do domu po 4 złr. korzec czyli 100 kilo. (2252-1-8)

OGŁOSZENIE.

Gmina miasta Krakowa otrzymała na podstawie rozporządzenia wysokiego c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 7 września b. r. l. 17686 wydanego w porozumieniu z Ministerstwem handlu i rolnictwa, reskryptem wysokiego c. k. Namiestnictwa z dnia 14 września b. r. l. 71041 zezwolenie na urządzenie zakładu obserwacyjnego dla nierogacizny, w połączeniu z targiem tygodniowym i rzeźnią dla bicia trzody chlewnej chorobą dotkniętej, na obszarze gminy Prądnik biały, na gruntach będących dawniej własnością p. Jaroszyńskiego.

Rzeczony zakład kontumacyjny wraz z potrzebnem do tego zabudowaniem będzie urządzony przy drodze powiatowej z Prądnika białego do Krakowa wiodącej i ma być połączony osobnym torem z koleją północną ces. Ferdynanda.

Celem zaopatrzenia zakładu kontumacyjnego w dostateczną ilość wody, zamierza gmina miasta Krakowa pobierać wodę w ilości 500 m. kubicz nych dziennie z rzeki Białuchy przez wieś Prądnik biały płynącej.

Podaje się do publicznej wiadomości, iż po myśli §§ 27 i 29 ustawy z dnia 15 marca 1883 Dz. u. p. Nr. 39 tudzież §§ 78 do 84 ust. z dnia 14 marca 1875 r. D. u. p. Nr. 38 — odbędzie się na miejscu w Prądniku białym w dniu 6 października b. r. o godz. 9ej rano komisyjna rozprawa, przy której nieporuszone już pierwej zarzuty tem pewniej wniesione być mają, ile że w przeciwnym razie uważanoby interesowanych jako zgadzających się z zamierzonem przedsiębiorstwem i z potrzebnem do tego odstąpieniem, lub obciążeniem własności gruntowej i praw używania wody — i wydanoby wyrok bez względu na późniejsze zarzuty, jeżeli jakie przeszkody z urzędu stwierdzone nie zostaną.

Z powyższem komisyjnem dochodzeniem połączone będą czynności urzędowe, jakie się ze względów policyjno-budowniczych, ogniowych i zdrowotnych potrzebnemi okażą.

O tem zawiadamia się strony interesowane z wezwaniem wzięcia udziału w komisyjnej rozprawie. (2259)

Nakładem moim wyszła co dopiero ciekawa i pouczająca książka:

Podręcznik Geografii Ojczystej,

zawierający treściwy opis ziem dawnej Polski z uwzględnieniem dzisiejszych stosunków i podziału politycznego. Dodana krótka wiadomość o Czechach i Rusinach. Ułożył Józef Chociszewski, 283 str., na piękn. papierze, 60 rycin i 8 mapek. „Podręcznik" jest napisany zajmującym stylem, a choć przeznaczony przeważnie dla ludu i młodzieży, może jednakże być pożytecznym także dla wykształconych osób, gdyż zawiera wiele nieznanych a ważnych szczegółów, mianowicie obfituje w najnowsze daty statystyczne co do ilości mieszkańców, wyznań, oświaty, rolnictwa, przemysłu i handlu.

O wydawnictwie tem wyraża się bardzo pochlebnie prasa polska.

Cena za 1 egz. razem z przesyłką **1 złr.**; za egz. z kolorową mapą ozdobnie oprawny **2 złr.** z przesyłką franco. Zamówienia można w zaniesieniu księgarniach lub u wydawcy pod adresem: (2256-1-4)

K. Kozłowski, Poznań, ul. Długa 8.

Rolnik liczący 32 lat, kawaler, poszukuje posady, którą może objąć każdego czasu jako ekonom, pisarz ekonomiczny, pisarz lub magazynier gorzelni, ze miernem wynagrodzeniem. — Posiada 15-letnią praktykę gospodarczą. — Zgłoszenia przyjmuje p. **S. K. W.** p. **Wł. Jaworski, biuro komisowe w Krakowie, ul. Grodzka 30.** (2260-1-4)

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (newralgie), kurcze, porażenia, lysteryę, jakoteż atonię kiszek i otyłość zapomocą mięsienia (**Massage**), według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczarskiego przy ul. Grodzkiej pod Nr. 32. (2256-1-60)

WINOGRONA

wyborne stołowe, w koszykach 5 kilow., rozsyła dobrze opakowane za 2 złr. opłatnie do każdej stacyi pocztowej; **Mertz Nandor, Nagyvarad** (Ungarn). (2209-1 3)

Znaczny zarobek.

Zdolnych osób, chcących swój czas wolny korzystnie wyzyskać i zarobić przez rzetelne zastępstwo (2227-1 3)

5 do 10 złr. dziennie,

uprasza się o podanie swego adresu z wyszczególnieniem zajęcia do biura handlowego **Brünn, Rennergasse Nr. 18.**

Bardzo obfity wybór
modnych wachlarzy

Na żądanie przesyłka do wyboru.



Po zadziwiająco tanich cenach.

posiada fabryka wachlarzy
Jos. Wertheimer
w *Wiedniu*, I., Opernring *Nr. 7,*
Illustr. cenniki darmo.
(2029 1 12)

Księgarnia G. GEBETHNERA i SPÓŁ. w Krakowie

otrzymała na skład główny
cieszące się tak niezwykłym rozgłosem
Fejletoniki K. Bartoszewicza.
Cena 1 złr. (2261-1-3)

Ocele H na kopyta (patent Neuss)



jedynie praktyczne na gładkie drogi.
Zawsze ostre!! Złe stąpnięcie niemożebne!!
Cenniki z mnóstwem świadectw darmo i opłatnie. — Posiadacze patentu i jedyni fabrykanci. (2113-1-22)
Leonhard & Co., Berlin NW, 3 Schiffbauerdamm 3.

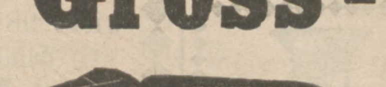
J. Heitzmann i Syn



c. k. nadworni fabrykanci fortepianów
w Wiedniu, I., Parkring Nr. 18
naprzeciw Cursalon.
Miniony od 450 złr. wzwyż. Pianina od 400 złr. wzwyż. — Cenniki na żądanie opłatnie. (2254-1-6)
Firma istnieje od r. 1839.

Nowość.

Pióra Gross-Wien



(2034-1 6)

Nr. 339 EF & F.

Bardzo trwałe, przyjemne elastyczne pióra biurowe i korespondencyjne, z najlepszej stali, szare, w pięknych kolorow. pudełkach po 12 tuzinów.

CARL KUHN & Co. w Wiedniu.

Do nabycia we wszystkich handlach przyborów piśmiennych.

JESIENNE I ZIMOWE
MATERYE NA SUKNIE, OKRYCIA I FUTRA
również
gotowe okrycia damskie
POLECA W WIELKIM WYBORZE
Magazyn HENRYKA SCHWARZA
w Krakowie.
Zamówienia na suknie i konfekcyę wykonywują się starannie i spiesznie.
— SKŁAD MATERYJ JEDWABNYCH. —
CENY UMIARKOWANE. PRÓBKI NA ŻĄDANIE.
Magazyn założony 1836 r. (1979-5 6)

Pierwszorzędne
LECZNICZE I PRZEMYSŁOWE ZAKŁADY
Kazimierza Henisza
w Krakowie
przy ul. Zwierzynieckiej L. 6.

Koncesyonowany przez Wysokie c. k. Namiestnictwo
Zakład Wodoleczniczy
pozostający pod kierunkiem lekarza specyalisty, urządzony na wzór pierwszorzędnych podobnych zakładów zagranicznych.
Kuracya zimną wodą, mięsienie (massage), elektryzacya prądem galwanicznym i fanadycznym.
Dla pacyentów zamiejscowych pensyonat, mieszkania wytwornie urządzone, wyborna kuchnia, domowa usługa i wszelkie wygody.

Łazienki Krajowe.
Wanny marmurowe i tusze wszelkiej temperatury.
Łaźnie Parowe
Szafkowe i ogólne największe.
Pierwszy zakład w Krakowie najwytworniej urządzony.
Para najlepsza
z basenami ciepłym i zimnym, i tuszami różnego gatunku i temperatury. [1651-15-]

Hotel „Imperial"
Pierwszorzędny Hotel wspaniale urządzony, mieszkanie za dobę od 1 złr. wyżej, wytwornie umeblowane, z wykwintną pościelą i wszelkiemi wygodami, gdyż wszystkie powyższe zakłady mieszczą się w tymże hotelu.

Biuro Techniczne
KONCESYONOWANEGO BUDOWNICZEGO
Kazimierza Henisza
wyrabia wszelkie plany, kieruje budowlami stawianemi na rachunek osób prywatnych, podejmuje się wszelkich przedsiębiorstw w zakres budownictwa wchodzących.

WIELKA PRAZKA LOTERYA.

Przedostatni tydzień.

GŁÓWNE WYGRANE
100.000 złr. w. a.
50.000 złr. w. a.

LOSY po 1 złr. polecają w **Krakowie:** *J. Altstädter, Amalia Eibenschitz, St. Feintuch, Z. Gleitzmann, J. Grajower, A. L. Hochwald, A. Holzer, A. Mendelsburg.* (1885-20-23)



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiela Balsam brzozowy

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy Dr. Fryd. Lengiela badał wydział medyczny ces. rosyjskiego ministeryum, a prof. Dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu i prof. Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się zapomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, nadaje mu **własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** Cena Balsamu brzozowego **złr. 1·50** za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal zapomocą **Dr. LENGIELA OPO-CRÊME** słoik: **60 ct.** i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE** za sztukę **60 ct.** i **35 ct.**

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we LWOWIE u Z. Ruckera, w KRAKOWIE u Wiktora Redyka aptek., w CZERNIOWCACH u Golichowskiego nast. Mahl aptek., w TARNOWIE u Maurycego Adlera, w BIELSKU u Alfr. Blumenthala i w droguen yi A. Haas. (2228-1-)

Powróciwszy z kąpiel, otwieram jak lat poprzednich mój Zakład gimnastyczno-ortopedyczny w Krakowie, ul. Stolarska L. 15, z dniem 1 października b. r. Na żądanie udzielam lekcyj po domach i pensyonatach.
(2132-6) *A. WEISS.*

Rządca ekonomiczny

w średnim wieku, żonaty, z małą familią, mający za sobą długoletnią praktykę gospodarczą i kilkoletni zarząd większego majątku i parowej gorzelni, obecnie w miejscu jako kawaler — poszukuje posady od 1 października lub każdego czasu jako rządca lub ekonom na osobny folwark na ordynaryę. — Łaskawe oferty pod lit. **A. B.** poste restante **Czermin.** (2070-14-14)

Nowości jesienne i zimowe

otrzymał w wielkim wyborze
nowo założony
MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATN.
Józefa Neuwerta i Syna
w Krakowie, Sukiennice l. 1, obok cukierni,
jakoto:
Materyały wełniane czarne i kolorowe, na suknie, okrycia i futra;
Chustki zimowe, **Pledy**; (2185-2-5)
Barchany białe i kolorowe;
Kołdry flanelowe, **Kapy, Serwety; Firanki, Dywany, Chodniki; Pończochy** i **Skarpetki** wełniane;
Płótna, Bieliznę stołową;
Szyfony i **kretony** na koszule oraz na prześcieradła bez szwu;
po najumiarkowańszych cenach.

W Paryżu.



GRANDS MAGASINS DU
Printemps

BEZPŁATNA WYSYŁKA

illustrow. ogólnego albumu zawierającego ryciny wszelkich nowych ubiorów na **ZIMOWĄ PORĘ**, na żądanie zafrankowane i zaadresowane do
PP. JULES JALUZOT & Co.
w Paryżu.
Również wysyłają się bezpłatnie próbki różnych materyj składających kolosalne zapasy magazynów **PRINTEMPS**. Dokładnie oznaczyć gatunek i cenę, jak również dokładnego wykonania zamówień.
Wysyłka do wszystkich krajów.
W albumie znajdują się warunki dotyczące kosztów przesyłki i oclenia. (2056-2 4)
Tłumacze do wszystkich języków.

KSIĘGARNIA, SKŁAD
I WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZN.
ORAZ EKSPEDYCYA PISM PERYOD.
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
poleca następujące kompozycye
Władysł. Żeleńskiego.

Utwory do śpiewu:

Barcarola na 2 głosy . . . . . ct. 80
Dwie pieśni:
1 Robaczek kochał się w róży } „ 60
2 Na świeżym krzaczku choiny }
Dwie pieśni: Róża dzika } „ 75
Niepewność }
Dwie pieśni: 1 Polały się łzy } „ 60
2 Słowiczku mój }
Marzenia dziewczyny . . . . . „ 60
Życzenie . . . . „ 60
Op. 7. Dwie pieśni: Czarnobrewka } „ 60
Zakochana }
Szło dziecię z fujarką . . . . . „ 60
Te rozkwitłe cichie drzewa . . . „ 60
Konrad Wallenrod, opera w 4 akt., cały wyciąg fortepian. ze słowami złr. 10

Utwory na fortepian na 2 ręce:

Op. 44. Marsz uroczysty ku czci nieśmiertelnego wieszcza Adama Mickiewicza . . . . . . złr. 1

Utwory na fortepian na 4 ręce:

Op. 37. Dwa tańce polskie Nr. 2
Mazur . . . . złr. 2
Scene de ballet de l'opera Konrad Wallenrod . . . . „ 2

Partytury:

Op. 37. Dwa tańce polskie Nr. 2
Mazur. . . . . „ 3
(2119-3-5)

MAGAZYN MÓD
Aleksandry Zamoyskiej
w Krakowie, Sukiennice L. 19,
poleca (2115 6-12)
na sezon jesienny i zimowy
kapelusze damskie
w wielkim wyborze,
pióra strusie i fantazyjne, kwiaty paryskie, modne woalki,
oraz **wszelkie nowości** w zakres tualety damskiej wchodzące.
Zamówienia na **suknie damskie** przyjmuje, wykonywując takowe w jaknajkrótszym czasie, z gustem i elegancyą, po cenach umiarkowanych.
MODELE PARYSKIE.

Jeżeli potrzebuję ogłaszać w dziennikach krajowych lub zagranicznych, **to zawsze uskuteczniam to najtaniej** przez (2101-10-)
Centralne Bióro ogłoszeń
we Lwowie, ul. Kopernika l. 11.

Najlepsze źródło sprowadzania bardzo łagodnego gruboziarnistego 91 r. rosyjskiego
kawioru
1 kilo 8 złr., ½ kilo 4 złr., za gotówkę lub za zaliczką.
L. Freund w Wiedniu,
(2033-6 53) **I., Herrengasse Nr. 10/c.**

Molla proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. MOLLA.**



Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewów brzusznych**, kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** oraz hemoroidach i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych**, zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie

OSTRZEŻENIE.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszystkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 90 cnt.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzoną jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.

w Bergen (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc:** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienie wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków, jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn. Wiedeń Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE F. Sobierajski apt., K. Smieszek i D. Matula apt., K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., A. Siedlecki apt., F. Gralewski apt., St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH K. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm, apt., — w KOLBUSZOWY Fr. Bemben apt., — w KOŁOMYI Jan Sidorowicz apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w NOWYM TARGU C. Laur, — w PODGÓRZU Józ. Skakalski apt., — w PRZEMYSLU M. Schwarc apt., — w RZESZOWIE A. Karpiński apt., C. Schaiter i Sp., — w SAMBORZE C. Maresch apt., — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Strzemecki apt., — w TARNOBRZEGU Dr C. Królikowski, — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., E. Franz, — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, T. Scharff, T. Pawłowski apt., — w ULANOWIE J. Wroński apt. (1363 39-53)

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*